Dziś 8 stron

Dodatek turystyczny na str. 4-ej

Cena 3 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

238 (264) Wrocław, niedziela 24, poniedziałek 25 listopada 1946 r. Rok II

Kościół Katolicki a Polska

Prezydent Bierut o układzie stosunków między Kościołem i Państwem

W dniu 20 listopada prez. KRN Bolesław Bierut udzielił znanemu publicyście, Ksaweremu Pruszyńskiemu na jego prośbę następującego wywiadu:

— **Panie Prezydencie! W mej pracy za granicą spotykałem się wielokrotnie z dużym zainteresowaniem co do tego, jak zarysowują się obecnie stosunki Kościoła katolickiego i Państwa w Polsce. Podczas mego obecnego pobytu w Polsce, spotkałem się z wielu stron z troską o przyszły układ tych stosunków. Mnie samemu wreszcie leżą one na sercu i dlatego pozwoliłem sobie prosić Pana, jako najbardziej autorytatywny czynnik jeśli o Państwo chodzi, o obszerną, o jasną wypowiedź w tej zasadniczej sprawie.**

— Proszę pana bardzo.

— **Może zaczniemy od bardzo ogólnego, a zarazem dość osobistego pytania. Jakie jest pańskie osobiste stanowisko i pogląd na rolę Kościoła katolickiego w Polsce?**

— Kościół katolicki jest w Polsce instytucją o wielowiekowych tradycjach historycznych. Wyznawcami Kościoła katolickiego są wielomilionowe rzesze społeczeństwa polskiego. Kościół katolicki jest jednym z czynników kształtujących psychikę szerokich warstw obywateli.

Ale kształtowanie psychiki obywatela jest jedną z głównych trosk Państwa. Zagadnienia stosunków między Kościołem i Państwem nie można przeto oderwać od idei i kierunków wychowawczych, należy więc postawić pytanie — czy między czynnikami wychowawczo-ideologicznymi w stosunku do obywateli, istnieją zasadnicze przeciwieństwa, a jeśli tak — to jakie i czy są tego rodzaju, że nie dadzą się pogodzić?

— Na to najbardziej istotne pytanie mogę odpowiedzieć krótko i jasno: **Z PUNKTU WIDZENIA ZAŁOŻEŃ NASZEJ POLITYKI PAŃSTWOWEJ NIE WIDZĘ ŻADNYCH PODSTAW DLA PRZECIWSTAWIENIA ZASADNICZYCH DĄŻEŃ PAŃSTWA DĄŻENIOM KOŚCIOŁA LUB ODWROTNIE.**

— **Dziękuję, a teraz następne, już bardziej szczegółowe pytanie. Jak się układają obecnie w Polsce, stosunki między Kościołem katolickim a Państwem? Jakie są przyczyny istniejących trudności, Czy pan prezydent uważa, że stosunki te mogłyby się ułożyć lepiej niż dotąd, i czy jest zdania, że powinny się ułożyć lepiej?**

— Żeby zrozumieć niektóre trudności, jakie istnieją w tej dziedzinie, należy zdać sobie sprawę z tego, że Polska, jaką nam zostawił rok 1939, była Państwem o strukturze gospodarczo-społecznej przestarzałej, można śmiało powiedzieć, zacofanej. W tym państwie na skutek wojny i wyzwolenia, doszły do władzy czynniki postępowe. Czynniki te, wprowadziły szereg reform, niekiedy będących tylko odrobieniem zaległości z przeszłości, jak reforma rolna, czy prawo małżeńskie, — reform, które w stosunkach polskich mogą się wydawać radykalne. Reformy te, obok swych zwolenników, mają i wrogów. Tak się złożyło, że duchowieństwo w Polsce skłaniało się dotąd wyłącznie w kierunku sił prawicowych, zacofanych. Nie było u nas tego, co np. we Francji istniało od lat, tj. całych grup lewicowych, będących w kontaktach z katolicyzmem, oraz poważnych odłamów katolickich zbliżonych do lewicy. Panowała obcość, czasem nawet wrogość. Dlatego jest zrozumiałe, że pomiędzy siłami, które doszły dziś w Polsce do głosu i władzy, a kościołem, było nietrudno o nieufność, czy niedowierzanie. **UCZUCIA TE JEDNAK — MOIM ZDANIEM — BYŁY ZE STRONY KOŚCIOŁA NIEUZASADNIONE.**

W POLSKIM OBOZIE DEMOKRATYCZNYM, JAK I W ŁONIE WIELU INNYCH RUCHÓW POSTĘPOWYCH, EUROPEJSKICH DOSZŁO BOWIEM Z BIEGIEM LAT DO POWAŻNEJ EWOLUCJI NIE WYKLUCZAJĄCEJ, POD PEWNYMI WARUNKAMI, WSPÓŁPRACY, Z TYMI, CZY INNYMI SPOŁECZNOŚCIAMI RELIGIJNYMI. We Francji tradycyjnym kraju wojny z kościołem dokonało się to najpierwej. W Hiszpańskiej wojnie domowej katolicy, Baskowie byli po stronie Madrytu. Wreszcie podczas drugiej wojny światowej doszło do poważnych przeobrażeń w stosunkach Kościoła i państwa w Związku Radzieckim. **W Polsce nie mieliśmy nigdy** zbyt silnych tarć religijnych. Podczas tej wojny w swej znacznej części duchowieństwo katolickie, narówni i wespół z całym społeczeństwem ponosiło ciężar niemieckich prześladowań i prowadziło walkę z najeźdźcą. Ta wspólna walka już wcześniej przygotowywała zmiany. Polskie dywizje, powstałe w Rosji, miały kapelanów, ich sztandary były poświęcane. Z wkroczeniem armii polskiej ze Wschodu, Kościół odzyskiwał wolność. Jedną z pierwszych reaktywowanych uczelni polskich stał się katolicki Uniwersytet w Lublinie. Oto były konkretne objawy tego nowego stosunku, jaki wobec Kościoła inaugurowały dochodzące do władzy siły społeczne w Polsce.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Kosną szeregi naszej Partii!

Miesiąc werbunkowy daje nam coraz większe rezultaty. W zrozumieniu obowiązku jaki ciąży na każdym członku Partii możemy zanotować duży sukces jaki osiągnął tow. Kądziołowski Zdzisław prac. Urzędu Wojewódzkiego Inf. i Prop. werbując 16 nowych kandydatów w szeregi naszej Partii. Ze swej strony życzymy tow. Kądziołowskiemu dalszego owocnego werbowania kandydatów, gdyż tylko w ten sposób zrozumiana akcja werbunkowa da nam zamierzone cele i pozytywne wyniki w osiągnięciu zakrojonego planu przez nasze Władze Naczelne.

18 listopada br. odbyło się zebranie Koła Prelegentów, na którym to zostały omówione i opracowane tematy referatów, jakie mają być wygłaszane na przyszłych zebraniach partyjnych.

Związki Zawodowe uzyskały prawo

przedstawienia postulatów Organizacji Narodów Zjednoczonych

mimo oporu Bevina i Byrnesa

NOWY JORK (Obsł. wł.). Wbrew pierwotnym przypuszczeniom sprawa Triestu, która zdawała się już być załatwiona przez Wielką Czwórkę, uległa nowej komplikacji. Mianowicie Mołotow, zgadzając się na kilka ustępstw, zażądał jednak, aby z terenu wolnego terytorium zostały wycofane wojska amerykańskie i angielskie w ciągu 3 miesięcy od podpisania statutu, a wybory zostały przeprowadzone w ciągu 4 miesięcy. Byrnes i Bevin nie chcą się na to zgodzić, proponując wycofanie w cztery tygodnie po złożeniu przez przyszłego gubernatora oświadczenia, że sam będzie zdolny do utrzymania porządku w mieście. Mołotow odparł, że taka interpretacja jest bardzo swobodna i daje zbyt duże uprawnienia gubernatorowi.

W toku dyskusji na ten temat Byrnes zaproponował mianowanie tymczasowego gubernatora i tymczasowej rady administracyjnej, a wreszcie opracowania przez radę ministrów tymczasowego statutu Triestu. Mołotow odparł, że opracowywany obecnie statut i tak będzie tymczasowy aż do zatwierdzenia go przez Radę Bezpieczeństwa. Bevin powiedział m. in., że gubernatorowi przyda się obecność wojsk obcych.

Wyznaczone na piątek posiedzenie 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa zostało odroczone do poniedziałku. Będzie omawiana sprawa veta.

Odbyło się w sobotę łączne posiedzenie komisji gospodarczo-finansowej i społeczno-kulturalnej ONZ. Rozpatrywano wniosek sowiecki, aby Światowej Federacji Związków Zawodowych przyznać prawo przedstawiania swoich postulatów na terenie tych komisji. W dyskusji delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady wypowiedzieli się przeciw wnioskiem poza ZSRR głosowały m. in. Polska, Czechosłowacja i Francja.

W dyskusji wniosek sowiecki został przyjęty 23 głosami przeciwko 15. Za wnioskiem po za ZSRR głosowały m. in. Polska, Czechosłowacja i Francja.

Samoloty greckie ostrzeliwują jugosławiańskich żołnierzy

BELGRAD (Obsł. wł.). Jak donoszą z pogranicznych miejscowości, wojskowe samoloty greckie, prowadzące walkę z grupami powstańców, wielokrotnie przeleciały ponad granicą jugosłowiańską. Samoloty nie ograniczyły się do samego przelotu, ale w kilku wypadkach otworzyły ogień z karabinów maszynowych do jednostek jugosłowiańskiej straży granicznej. Jugosłowiańska artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień.

ATENY (Obsł. wł.). Premier Tsaldaris ma się udać w przyszłym tygodniu do Nowego Jorku, aby na terenie ONZ złożyć oskarżenie przeciwko państwom ościennym o popieranie powstańców w północnej Grecji.

Uratowani po nadludzkiej wspinaczce

na szczyt lodowca wysokości 3000 m.

PARYŻ (Obsł. wł.). Dzisiaj mija piąty dzień od chwili katastrofy samolotu amerykańskiego w Alpach koło granicy szwajarski. Po przejściu burzy śnieżnej samoloty ratunkowe zrzuciły rozbitkom żywność, lekarstwa i ciepłą odzież. Rozbitkowie, którzy znajdują się na stoku wielkiego lodowca, zdołali jednak podjąć tylko część zrzutów. Wczoraj po południu otrzymano od nich wiadomość radiową za pomocą aparatu, który im zrzucono, że wszyscy w liczbie 11 osób żyją. Wśród nich znajdują się 4 kobiety i jedna dziewczynka.

Na lotnisku amerykańskim w Wiesbaden przygotowano szybowiec ratunkowy. Ma on być przeholowany przez samolot nad miejsce katastrofy w chwili, gdy pozwolą na to warunki atmosferyczne. Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości jedna z ratowniczych grup alpinistów szwajcarskich dotarła na miejsce katastrofy, druga jest już w niewielkiej odległości.

FRANKFURT (Obsł. wł.). Główne dowództwo armii amerykańskiej podało, że wszyscy pasażerowie rozbitego samolotu znajdują się przy życiu. Na miejsce katastrofy dotarło już 40 alpinistów. Rozbitków przetransportuje się do najbliższej stacji kolejowej, gdzie już oczekuje pociąg ratowniczy.

Pierwsza grupa alpinistów dotarła na wysokość 3000 m, gdzie znajdują się rozbitkowie, po nadludzkiej wprost wspinacze od świtu do późnego po południa. Przetransportowywanie rozpocznie się w niedzielę rano.

Boże Narodzenie

w uzdrowisku dolnośląskim

W dniu dzisiejszym zamieszczamy na stronie czwartej pierwszy kupon naszego konkursu uzdrowiskowego pod powyższym hasłem.

Kołowrotek tramwajowy trwa

Od 1 grudnia nowa taryfa tramwajowa

Na ostatniej stronie naszego pisma zamieszczamy ogłoszenia Miejskich Zakładów Komunikacyjnych o częściowej zmianie taryfy tramwajowej we Wrocławiu.

Żądaniu świata pracy czemu w sposób wyraźny dawaliśmy wyraz w naszym piśmie stało się zadość, bilety wymienne dla pracujących zostały skasowane, a zamiast nich wprowadzono miesięczne karty, zachowując jednak dla członków rodzin 25-cio przejazdowe bloczki.

Karta miesięczna kosztować będzie 200 zł., czyli tyle co 100 przejazdów tramwajowych. Zarządzenie to krzywdzi tych wszystkich, którzy mają prawo do przejazdów ulgowych, ale potrzeby ich ograniczają się np. tylko do 60 przejazdów miesięcznie.

Bilety te będzie można nabywać od 25 każdego miesiąca do 10 miesiąca następnego.

I to rozwiązanie nie zadowoli ludności miasta Wrocławia, bo może się zdarzyć że ktoś przyjedzie do miasta po tym terminie, a mając prawo do biletu ulgowego, słusznie może żądać wydania kart ulgowych.

Wychodząc z założenia, że Czytelnicy nasi słusznie żądali wprowadzenia sprzedaży pojedyńczych biletów ulgowych po 2 zł., wzgl. 10 przejazdowych abonamentów, jak to ma miejsce w całej Polsce, do sprawy tej powrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów.

Zamach

Wczorajsze telegramy przyniosły wiadomość o zamachu, którego ofiarą padli dwaj delegaci Ukraińskiej Republiki do ONZ w jednym z magazynów nowojorskich. Na szczęście zamach udał się tylko częściowo — jeden z delegatów został ranny. Policja nowojorska stanęła na stanowisku, że chodziło o zwykły napad rabunkowy na magazyn, w którym zamachu dokonano. Temu twierdzeniu przeczy jednak fakt, że rzekomi bandyci nie mieli do nikogo poza dwoma delegatami ukraińskimi żadnych pretensji i po odszukaniu ich na jednym z górnych piąter domu towarowego i wykonaniu zamachu, zbiegli niezatrzymani.

Nie wszystkim jest może wiadomy fakt, że pierwotną ojczyzną faszyzmu są Stany Zjednoczone A. P., kraj uchodzący w opinii świata za raj demokracji. Już w czasie pierwszej wojny światowej, a nawet jeszcze przed jej wybuchem powstał w Ameryce osławiony Klu-Klux-Klan, organizacja wybitnie reakcyjna o celach dziwnie przypominających w swych założeniach społecznych i politycznych włoski, czy też niemiecki faszyzm. Organizacja trzech K panoszyła się bezkarnie w okresie prezydentury trzech kolejnych republikańskich prezydentów Hardinga, Coolidge'a i Hoovera, nawet nie jako pod ich patronatem. Był to okres prohibicji, w czasie którego zatarła się różnica między bandytyzmem politycznym a pospolitym. Klu-Klux-Klan szalał. Wreszcie wrócili z prezydenturą Roosevelta do władzy demokraci i wraz ze zniesieniem obłudnej prohibicji wytrącono również z rąk Klu-Klux-Klan niecny bandycki proceder.

Dziś z niezmienną amerykańską kolejnością doszli do władzy republikanie, tradycyjni wrogowie postępu i poplecznicy wstecznictwa. Ich dojście do władzy awizowała ożywiona działalność Klu-Klux-Klanu, wiernej gwardii ciemnoty duchowej. Sfery milionerskie nie szczędziły pieniędzy na wybory, terror stosowany przez trzy K zrobił resztę i — wybory „wygrano".

Co oznaczają rządy republikańskie w Stanach Zjednoczonych? Czy jest to nawrót do doktryny Monroe — o nie mieszaniu się państw europejskich w sprawy USA i odwrotnie?

Bynajmniej. Jest to właśnie próba milionerów i imperialistów amerykańskich czynnego ingerowania nie tylko w sprawy państw europejskich, lecz innych narodów całego świata. Obecna polityka amerykańska jest polityką imperialistów, którzy dążą do uzyskania baz politycznych, źródeł surowcowych, rynków zbytu i wszelkich możliwych wpływów politycznych i gospodarczych kosztem zbiedzonych narodów świata. Cel swój starają się osiągnąć na razie metodami „pokojowymi" — jeżeli jednak zajdzie tego potrzeba są zdecydowani na wszelkie inne ewentualności.

Dlatego też zamachy polityczne, które obecnie wydarzają się, lub w przyszłości w Ameryce wydarzyć się mogą będą miały zawsze jeden cel: prowokację. Od stopnia uświadomienia mas pracujących Ameryki zależeć będzie, czy prowokacje te trafią w narodzie amerykańskim na podatny grunt. Jednak po nastrojach wśród robotników amerykańskich należy się spodziewać, że prowokacje te trafią w próżnie i reakcja amerykańska wraz z swoim Klu-Klux-Klanem skończy szybciej jeszcze swój niesławny żywot, niż po pierwszej wojnie światowej.

A jest to jeden z podstawowych warunków pokoju międzynarodowego.

Swobody demokratyczne a wybory

Wybory — poza innymi czynnikami — wzmagają w prasie dyskusje na formą, w której ma się wyrazić wola wyborców. Przy tej okazji dokonuje się porównań ustrojowych innych krajów o wykształconych systemach rządzenia z sytuacją polityczną Polski.

Wszyscy odpowiedzialni politycy polscy zgodni są co do jednego. Forma naszych rządów musi być demokratyczna, musi wspierać się na woli szerokich mas. Bliższy wgląd historyczny w polską rzeczywistość wskazuje jednak, że tradycja rządów demokratycznych jest u nas bardzo nikła, że istnieją w Polsce poważne siły wrogie demokracji, które mogły by wykorzystać dla swoich celów nadmierny liberalizm ustrojowy.

Istotnie — lata 1918—1926, to właściwie okres ciągłego wypierania wpływów mas ludowych na skład personalny rządu, to celowe pogłębianie rozbicia organizacji politycznych przez tych, którzy wskazując na chaos pragnęli w ten sposób uzasadnić dyktatorskie przejęcie władzy.

Poza tym krótkim okresem ogromna reszta lat podległego i niepodległego bytu, to jedynie walka i budowanie programów, których nie można było realizować z powodu braku niepodległości, czy bezsilny ośrodków demokratycznych. W takich warunkach musimy bardzo ostrożnie pasować wielkie programowe hasła do praktyki dnia codziennego. Nie mając dostatecznego oparcia w tradycji, musimy sami kształtować szczegóły, dotyczące treści życia politycznego. Próbują niektórzy tak oceniać naszą rzeczywistość, jakby przed wojną nie było trzynastoletnich rządów sanacji i ONR, albo w najlepszym wypadku — jakby te siły wyrzekły się w Polsce ambicji sięgnięcia w odpowiednim momencie po władzę. Ci krótkowzroczni politycy zapominają, że w okresie drugiej niepodległości posiadały one swoje wpływy w aparacie biurokratycznym państwa i co najważniejsze — w wojsku. Wielu ludziom spośród nich dogadzały rządy wsparte na bagnecie i biurokratyźmie.

Te okoliczności zmuszają przywódców partii politycznych do takich decyzji, któreby pozwoliły obronić zdobycze demokratyczne dziś i zapewnić im w przyszłości właściwe warunki rozwoju. Co dotychczas uczyniono w tym kierunku? Przede wszystkim nastąpiło ograniczenie ilości partii politycznych. Wrogowie reform społecznych nie uzyskali legalnej możliwości działania. Między partiami politycznymi są wypracowywane takie formy współpracy, które z góry mogły by eliminować atmosferę targów, rozgrywek, nielojalnych decyzji itp.

Wspomniane formy współpracy demokratycznych partii zmuszają partnerów do pewnych ograniczeń, do roztrząsania różnic w poglądach na zagadnienia w atmosferze przyjaznej z rachubą na trwałość sił demokratycznych w kraju.

Nie wszystkie partie godzą się na taką postawę. Polskie Stronnictwo Ludowe na przykład uważa tego typu współpracę za ograniczenie swobód demokratycznych w Polsce, twierdzi, że w ten sposób naraża na szwank zasięg swoich wpływów w administracji państwowej i w samorządzie. Wysuwa się ponadto w tych środowiskach sugestię, że najlepszym dla nas wzorem ustrojowym winny być demokracje zachodnie-europejskie.

Osiągnięcia polityczne i inne tych ustrojów wyrosły z mało podobnych do naszych warunków rozwojowych. Polskie partie demokratyczne przystępując do organizowania życia politycznego kraju, odrazu musiały stwarzać ograniczenia z tej prostej przyczyny, że istniały u nas poważne siły faszystowskie o dużej tradycji i praktyce rządzenia. Rząd angielski nie likwiduje partii faszystowskiej Mosleya, bo jej wpływy są śmiesznie małe.

Techniczne możliwości oddziaływania partii politycznych tysiącznych organizacji, radia, prasy są na zachodzie o wiele szersze niż w Polsce. Stąd w naszych nastrojach masowych posiadają nadmierną rolę czynniki uboczne, które nie mogą być w porę konfrontowane z rzeczywistością i korygowane przez czynnik organizacyjny.

Nie mamy zamiaru negować wartości i znaczenia daleko posuniętych swobód demokratycznych. Ale słowa o wolności i swobodzie głoszone przez tych, którzy tak niedawno jeszcze mówili z pogardą o ślamazarności urządzeń demokratycznych, których oszalamiały slogany faszystowskie — wydają się jedynie podstępem politycznym, sposobem przemycania się do aparatu władzy.

Ci wczorajsi chwalcy Hitlera, Mussoliniego i pobożnego Franco na pewno szukają dziś furtek, przez które mogliby przecisnąć się na arenę działalności publicznej. Trudno — jeżeli ktoś czuje się zagrożonym — musi ograniczyć swobodę swego działania, musi myśleć przede wszystkim o obronie tego co zrobił i pragnie jeszcze zrobić dla Polski.

Antoni Pokorski.

Kościół Katolicki a Polska

Prezydent Bierut o układzie stosunków między Kościołem a Państwem

TEJ ICH EWOLUCJI KOŚCIÓŁ JEDNAK NA OGÓŁ NIE DOCENIŁ. Niejednokrotnie odnosi się do niej nieufnie, jakby uważając ją za chwilowy manewr z naszej strony. Jest to pomyłka. My naszą prośbą porozumienia z Kościołem traktujemy poważnie i długofalowo. Nie jesteśmy zainteresowani w rugowaniu zakonnic ze szpitali, czy zamykania szkół katolickich, jak to czyniono pół wieku temu we Francji. Jesteśmy zainteresowani w otwieraniu jak najwięcej szpitali, jak najwięcej szkół. Nie jesteśmy zainteresowani w zamykaniu kościołów, ale przeciwnie, jesteśmy zainteresowani w otwieraniu kościołów polskich na Odzyskanym piastowskim zachodzie. Rząd daje pieniądze na odbudowę zrujnowanych kościołów. Mogę mnożyć przykłady naszej dobrej woli. **RZECZ JASNA JEDNAK, ŻE JEŚLI MIMO TO NIEUFNOŚĆ ZE STRONY DUCHOWIEŃSTWA NIE BĘDZIE MALAŁA, JEŚLI BĘDZIE ONO DALEJ PROWADZIĆ POLITYKĘ WYCZEKIWANIA, CZY UDZIELAĆ SYMPATII NASZYM WROGOM, TO MOŻEMY DOJŚĆ WRESZCIE DO WNIOSKU, ŻE DLA POROZUMIENIA CZYNNIKÓW POSTĘPU Z KOŚCIOŁEM NIE MA W POLSCE JESZCZE. NIESTETY, ODPOWIEDNICH WARUNKÓW.** Oczywiście nie może się to nie odbić ujemnie na kształtowanie się stosunków między państwem, a kierowniczymi kołami hierarchii kościelnej.

Jaki jest obecnie stan posiadania kościoła katolickiego w Polsce? Szkolnictwo, prasa, sto warzyszenia katolickie dostęp do szkół państwowych itd.?

Najlepszym konkretnym dowodem tego, że państwo pragnie dobrych stosunków z kościołem jest stan posiadania kościoła katolickiego w Polsce. Stan ten obejmuje przede wszystkim prywatne katolickie szkolnictwo niższe, średnie i wyższe z katolickim uniwersytetem i wydziałami teologicznymi włącznie, wyposażone przez państwo w pełne prawa publiczności. Dalej obejmuje prasę katolicką, która posiada szereg organów. Wreszcie, w szkołach państwowych obowiązuje nauczanie religii przez katechetów i nauka ta jest obowiązkowa, jeśli tylko rodzice dziecka nie wyrażają w tej sprawie sprzeciwu. Dodajmy do kogo pozostawienie duchowieństwu jego majątku, zwłaszcza rolnego i to mimo reformy rolnej, mimo tego, że w innych krajach zwykle pierwszą ofiarą takiej reformy padały dobra kościelne. Zakony i zakłady religijne, ewakuowane z ziem za Bugiem, były przez nas osiedlane w nowych siedzibach na Ziemiach Odzyskanych. Nasze wojsko posiada kapelanów. Jego sztandary święcą księża, zaczyna ono dzień religijną pieśnią przy apelu porannym, w niedzielę udaje się do kościołów. Nasze radio zaczyna swój program religijną pieśnią, nadaje kazanie i nabożeństwa. Nie wiemy, czy w wielu krajach znajdzie się taki stan i to się dzieje w kraju, którego rząd jest uporczywie nie uznawany przez Watykan. Bardzo być może, że istnieją w tym obrazie lokalne usterki. Doszły mnie skargi, że szkolnictwo prywatne miało swe prawa publiczne zatwierdzone dość późno. Słyszę czasem, że prasa katolicka jak i wogóle prasa skarży się na rygory cenzury. Przy istnieniu dobrych stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem usterki te dałyby się łatwiej usunąć. Faktem jest jednak, że w ciągu tych dwu lat wzrosła i ilość pism katolickich i ich nakłady.

GDZIEŻ TU PRZEŚladowanie ALBO WALKA Z KOŚCIOŁEM?

Czy ten stan posiadania będzie utrzymany i w przyszłości, czy też ulegnie likwidacji lub rozszerzeniu?

CZY TEN STAN RZECZY ULEGNIE ROZSZERZENIU, CZY OGRANICZENIOM ZALEŻY JUŻ TYLKO WYŁĄCZNIE OD TEGO, CZY DUCHOWIEŃSTWO W POLSCE STANIE JASNO I WYRAŹNIE NA GRUNCIE TEJ RZECZYWISTOŚCI, JAKA JEST W POLSCE I KTÓRA MU TO WSZYSTKO PRZYZNAJE.

Jakie są źródła zadrażnień Kościoła i Państwa w Polsce? O ile są one zewnętrzne?

Źródła zadrażnień stosunków kościoła i państwa są moim zdaniem jeśli o kościół chodzi dwojakie. **PIERWSZYM Z NICH JEST TO, CO Z PRZYKROŚCIĄ WIELKĄ ALE BEZ NIESZCZEREGO DYPLOMATYZOWANIA NAZWIEMY GERMANOFILSTWEM WATYKANU.** Podczas wojny, w okresie najcięższych prześladowań, jakich kiedykolwiek doznał naród polski, czekano naprożno głosu interwencji Stolicy Apostolskiej. Gdy zaś ten głos dał się słyszeć, to jedynie ubocznie urykowo, ogłędnie, niewspółmiernie do ogromu naszych cierpień i niemieckiej zbrodni. Dziś ten sam głos staje o ileż silniej, w obronie ciemiężonych Niemiec, nawet w wypadkach tak mało zasługujących na litość, jak sprawa kata z Wartegau. Polityka tego rodzaju boli najniewątpliwiej także najlepszych katolików polskich, a wewnętrznie pewnie i wielu księży. I tak samo jak popularną jest w Niemczech, tak samo musi budzić gorycz u nas i na polepszenie stosunków bynajmniej nie wpływa.

DRUGIEGO ŹRÓDŁA ZADRAŻNIEŃ NALEŻY SZUKAĆ W PEWNYCH KOŁACH NASZEGO WŁASNEGO DUCHOWIEŃSTWA I W ICH SMUTNYCH SKŁONNOŚCI DO NADUŻYWANIA AMBONY DO CELÓW WALKI POLITYCZNYCH.

Posiadam liczne raporty dowodzące niezbicie że szereg każnodziei zwłaszcza na prowincji zmieniła ambony w trybuny walki politycznych i to nie zawsze legalnie. Możnaby sądzić, że dzieje 20 lat naszej niepodległości, sprawę morderstwa pierwszego naszego prezydenta, gloryfikacja jego morderców, mogłaby dla nas stanowić naukę, jak nieszczęśliwym dla samego kościoła jest angażowanie jego moralnego autorytetu w dziedzinę polityki i to w ten właśnie sposób. **NIEMNIEJ FAKTY TE MAJĄ STALE MIEJSCE I SĄDZĘ, ŻE CZAS NAJWYŻSZY BY WŁADZE KOŚCIELNE POŁOŻYŁY IM KRES.** Te napaści z ambon i zakrystii są bowiem kłodą na drodze pokojowych stosunków między państwem a duchowieństwem.

Jakie uprawnienia polityczne posiadają i mogą posiadać katolicy polscy?

Katolicy posiadają i posiadać będą w Polsce te same uprawnienia co reszta obywateli. Mogą oni starać się jeśli w przyszłym Sejmie. W osiąganiu stanowisk w naszym nowym życiu politycznym także nie będzie miało znaczenia to, że nie należą do żadnej z partii obecnej koalicji rządowej. To co wchodzi jedynie w rachubę a przynajmniej powinno, to rzeczowe kwalifikacje wraz z ofiarnością niesioną w dani dziełu odbudowy. Jest wielu przekonanych katolików, którzy pracują w tym dziele od początku i swą pracą zdobyli sobie nasz szacunek. Będziemy chętnie widzieli ich coraz więcej.

Czy są widoki na zawarcie nowego konkordatu?

Nigdy nie uchylaliśmy się od rozmów w sprawie zawarcia nowego konkordatu. Zawarcie konkordatu wymaga rzecz jasna nawiązania stosunków dyplomatycznych. Konkordat przyczyniłby się niewątpliwie do uporządkowania wielu spraw w Polsce, a w szczególności do prawnego uregulowania zagadnień powstałych z włączenia w obszar państwa polskiego ziem po Odrę i Nisę.

Jak pan Prezydent zapatruje się na rolę i przyszłe możliwości katolicyzmu w Polsce?

POLSKA OBECNA STAŁA SIĘ PAŃSTWEM RÓWNOŚCI I WOLNOŚCI RELIGIJNEJ. W tych warunkach katolicy nie mają ani mniej ani więcej praw niż inni obywatele. Mają jednak moim zdaniem wszelkie środki potrzebne do tego by swą religię wyznawać, służyć jej i krzewić ją, a zarazem by podnosić poziom życia religijnego w Polsce. W szczególności jest przed nami dzieło odbudowy tych zniszczeń moralnych jakie pozostawiła po sobie wojna i okupacja. Bandytyzm, zezwierzęcenie, pogarda dla życia ludzkiego, antysemityzm posuwający się do morderstwa, to wszystko składa się na stan rzeczy, który domaga się szybkiej i zdecydowanej interwencji wszelkich istniejących autorytetów moralnych. Wydaje mi się, że jest to wielkie zadanie do spełnienia, i że pora przystąpić do jego realizacji całą pełnią sił. Zagojenie tych straszliwych ran, jakie pozostawiła po sobie wojna, odbudowa nie tylko gospodarcza ale i moralna kraju, odrodzenie rodziny, tej podstawy naszego życia społecznego i troska o wychowanie młodzieży, oto są wielkie zadania w realizowaniu których państwo może spotkać się z kościołem i niewątpliwie uzyska poparcie wszystkich praktykujących katolików.

Sprawa produkcji energii atomowej

dla celów przemysłowych

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutera donosi, że generał Leslic Groves, który z polecenia amerykańskiego ministra spraw wojskowych współpracował nad wynalazkiem bomby atomowej ogłosił sprawozdanie, w którym stwierdza, że największą trudnością, na jaką natrafia zagadnienie zużytkowania energii atomowej dla celów przemysłowych, jest sprawa wyeliminowania niebezpiecznych dla zdrowia i życia ludzkiego promieni radioaktywnych pozostających przy rozbijaniu atomów.

Generał Groves podkreśla, że jakkolwiek opracowany został już projekt budowy zakładów eksperymentalnych w Oakridge w stanie Tennesac sprawa wymagać będzie przeprowadzenia jeszcze niezliczonej ilości doświadczeń i rozwiązania szeregu zagadnień technicznych, związanych zwłaszcza z metodą odprowadzenia ciepła „z baterii atomowej". Bateria ta puszczona w ruch staje się groźną dla człowieka ze względu na swą radioaktywność. Radioaktywność ta oddziaływuje nawet po zatrzymaniu działania źródła ciepła. Dla przeciwdziałania szkodliwej radioaktywności używa się ekranów, które wchłaniają promienie „gamma" oraz powstrzymują działanie neutronów. Baterie, wytwarzające nawet nieznaczną ilość ciepła muszą być osłonięte grubymi tarczami najlepszym materiałem izolacyjnym jest grafit. Zdaniem generała Groves trudności te opóźnią powstanie pierwszych zakładów doświadczalnych produkcji energii atomowej dla celów przemysłowych przynajmniej o rok.

Zdrajcy narodu polskiego ukarani

Ogłoszenie wyroku w procesie przeciwko działaczom „Gorallenvolk" w Zakopanem

ZAKOPANE (PAP). Dnia 22 bm. o godz. 11-tej przed południem Sąd Specjalny na Sesji Wyjazdowej w Zakopanem ogłosił wyrok przeciwko oskarżonym w procesie działaczom „Gorallenvolku".

Sala sądowa szczelnie wypełniona publicznością. Licznie reprezentowani byli więźniowie polityczni z terenu Podhala, męczeni i więzieni w gmachu, w którym dzisiaj odbywa się ogłoszenie wyroku. Na sali obecni również są przedstawiciele miejscowego społeczeństwa góralskiego.

O godz. 11.10 wchodzi na salę Trybunał i przewodniczący odczytuje w imieniu Rzeczypospolitej wyrok, mocą którego oskarżeni, za to, że w okresie okupacji współdziałali z okupantem w akcji szerzenia sztucznie stworzonej przez Niemców koncepcji „Gorallenvolku", zmierzającej do rozbicia jedności narodu polskiego, że donosili do gestapo na obywateli polskich, wymuszali pobieranie kart góralskich, a za wydawanie kart polskich pobierali pieniądze oraz stosowali wszelkiego rodzaju represje natury moralnej wobec opornych, skazani zostali:

Oskarżony Józef Cukier, zast. przew. komitetu góralskiego w Zakopanem na 15 lat więzienia, konfiskatę majątku oraz utratę praw obywatelskich na 10 lat.

Osk. Mul, sekretarz komitetu góralskiego w Rabce, na 5 lat więzienia, konfiskatę majątku i utratę praw obywatelskich na 5 lat.

Osk. Antoni Kęsek, wojt gminy Szczawnica, na 5 lat więzienia, konfiskatę majątku i utratę praw obywatelskich na 5 lat.

Osk. Antoni Tomala, sekretarz a następnie zastępca przew. komitetu góralskiego w Szczawnicy na 3 lata więzienia, konfiskatę majątku i utratę praw obywatelskich na 3 lata.

Osk. Tomasz Kościelniak, przewodniczący delegatury komitetu góralskiego w Rabce, został uniewinniony.

Zmiana rządu w Bułgarii

Dymitrow otrzymał misję tworzenia nowego gabinetu

SOFIA (PAP). Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego powierzyło przywódcy partii komunistycznej Dymitrowowi misję utworzenia nowego rządu. W nowym gabinecie mają być reprezentowane 4 główne partie bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego: komuniści, socjal-demokraci, Zwono i agriariusze. Komuniści mają otrzymać 8 stanowisk ministerialnych, wliczając w to stanowisko premiera, które przypadnie samemu Dymitrowowi oraz stanowisko przewodniczącego Najwyższej Rady Ekonomicznej, która ma być przekształcona w ministerstwo pod kierownictwem Tarpeszewa. Agriariusze mają otrzymać 4 miejsca, przy czym ich przywódca, Obow, ma być wicepremierem bez specjalnej teki. Zweno będzie reprezentowane przez 2 ministrów, przy czym dotychczasowy premier Georgiew, ma zostać wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych. Socjal-demokratom przypadną dwie teki ministerialne, a jedną ma otrzymać niezależny Kazanow, dotychczasowy minister informacji.

„Jesteśmy już dwa dni bez jedzenia"

Międzynarodowe ekipy w poszukiwaniu zaginionego samolotu

MEDIOLAN. Włoska stacja meteorologiczna w Mediolanie donosi, że ponad Alpami przewala się silna burza śnieżna, utrudniając poszukiwania ofiar katastrofy amerykańskiego samolotu CEE 53.

Na lotnisku w Mediolanie otrzymano w piątek rano sygnały radiowe, pochodzące od rozbitków, którzy daremnie od trzech dni oczekują pomocy. Ponad okolicą, w której się znajdują, trwa wciąż śnieżyca i ekipy alpinistów nie mogą się przedostać, by udzielić pomocy nieszczęśliwym.

Wiadomości nadawane są przez rozbitków przypuszczalnie przez aparat nadawczy, zaopatrzony w baterię, ocalony z rozbitego samolotu. Wiadomości nie podają jednak dokładnego określenia miejsca katastrofy.

RZYM. Ponad 100 alpinistów amerykańskich z 332 pułku, stacjonującego w Udine, wyruszyło na poszukiwania do Bardonecchia. Przygotowano w tym celu specjalnie wyekwipowany pociąg. 60 samolotów z rozmaitych stron okrążać będzie lodowiec Ambin, szukając szczątków samolotu.

Rozpaczliwe SOS z Alp

FRANKFURT. Samolot Cee 53, który przymusowo lądował w Alpach wciąż jeszcze alarmuje o pomoc. Wojskowe biuro amerykańskie z Wiesbadenu donosi, że co godzinę odbiera ich rozpaczliwe wezwania, ale do godz. 11 w piątek dokładne miejsce, gdzie są rozbitkowie, nie zostało jeszcze odnalezione.

MEDIOLAN. Funkcjonariusze stacji meteorologicznej twierdzą, że jedyna rzecz pomyślna, to fakt, że temperatura ostatnio w związku z nowymi opadami śnieżnymi zaczęła się podwyższać. Ale pozostali przy życiu pasażerowie są już od trzech dni bez jedzenia.

We czwartek wieczorem centrala karabinierów otrzymała od rozbitków wstrząsający komunikat następującej treści: „Jesteśmy już dwa dni bez jedzenia. Znajdujemy się na szczycie gór, wśród śnieżnych, głębokości przeszło 3 metry, otacza nas nadzwyczaj gęsta mgła, która uniemożliwia rozróżnienie jakiegokolwiek przedmiotu z odległości 20 metrów".

We czwartek wieczorem przyjechał do Bardonecchia na granicy francusko-włoskiej płk. Carlo Musso, dowódca włoskiego czwartego pułku alpejskiego, celem skoordynowania poszukiwań, w których będzie brało udział 30 włoskich strzelców alpejskich.

„Jeszcze 24 godziny możemy przetrwać"

PARYŻ. 75 samolotów amerykańskich musiało wycofać się z powrotem z terenu poszukiwań na lotniska w Niemczech południowych, gdyż nisko opuszczony wał chmur zalega teren na przestrzeni od 10.000 do 20.000 stóp wysokości.

Gdy tylko warunki atmosferyczne ulegną zmianie, samoloty te podejmą przeszukiwanie terenów wysokogórskich w Szwajcarii między Interloken, a Matterhornem, w odległości jakich 8 km na zachód od Simplo.

Według apelów, które nadają rozbitkowie, na tym terenie właśnie musiało się odbyć przymusowe lądowanie.

Ostatni komunikat rozbitków brzmiał: „Możemy przetrwać jeszcze 24 godziny".

Według ostatnich wiadomości wał chmur zaczyna się rozpraszać i szybko przesuwa się na południe. Panuje przekonanie, że w piątek po południu warunki poprawią się o tyle, że w sobotę od rana będzie można rozpocząć poszukiwania.

Odnalezieni koło Interlaken

WIESBADEN. Amerykańska agencja wojskowa otrzymała w piątek o godzinie 15.30 wiadomość, że jeden z samolotów ratowniczych dostrzegł coś, co wygląda na rozbity samolot w odległości 16 km. na południowy wschód od Interlaken.

Samoloty amerykańskie B-29 i B-17 komunikują, że o godz. 16.00 zrzucili żywność, lekarstwa i odzież na miejsce katastrofy.

Samolot B-17 prowadzi generał brygady Ralph A. Snavely, którego żona wyjechała poszukiwanym teraz samolotem CEE-53.

Druga wiadomość podaje, że miejsce katastrofy znajduje się w odległości około 20 km. na południowy wschód od Interlaken. Samoloty ratownicze krążą nad terenem, sygnalizując znalezione miejsce.

Załoga samolotu, który ujrzał rozbitków komunikuje, że widziano cztery osoby poza unieruchomionym samolotem, reszta przypuszczalnie znajduje się w kabinie. Rozbity samolot, prawie całkowicie pogrążony w śniegu, leży na zboczu góry w najwyższej strefie alpejskiej.

Władze wojskowe zarządziły, że samoloty ratownicze będą krążyć na zmianę nad terenem katastrofy, a tymczasem zmontuje się pieszą wyprawę ratowniczą.

— U SCHMELINGA, byłego mistrza świata w boksie, przeprowadzona nagle rewizja wykazała, iż utrzymywał on ścisły kontakt z wybitnymi hitlerowcami, a zwłaszcza Funkiem. Schmeling został poprzednio uniewinniony z zarzutu, jakoby był hitlerowcem.

„Są jednak inne Niemcy — Niemcy skamlające,
Niemcy żebrzące, wyzute z buty morderców,
którym nic nie miało się oprzeć. I takie
Niemcy widzimy w książce."
wyjątek z recenzji w „Głosie Pomorza" z dn. 10. 9. 1946 r.)

KAROLA MAŁCUŻYŃSKIEGO
Norymberga – Niemcy 1946 r.
cena zł. 200
nakładem
„WIEDZY"

Sprawa Niemiec na widowni

Berlin, w listopadzie.

Rozważania na temat traktatu pokojowego z Niemcami — moment zawarcia go zbliża się szybko i nieuchronnie — zajmuje sporo miejsca w prasie międzynarodowej i bardzo dużo w prasie niemieckiej.

Doświadczenia mocarstw rządzących dziś Niemcami, doprowadziły w czasie półtorarocznej okupacji do ugruntowania się poglądu, że traktat z Niemcami winien być nie tylko zakończeniem wojny, ale przede wszystkim służyć ugruntowaniu pokoju w Europie.

Nie na moralnych zatem przesłankach, a na gospodarczych raczej musi się opierać ta konstrukcja, aby spełniła swoje zadania. Nie łagodność lub surowość w ocenie pokonanego i zasługującego na moralne potępienie. przeciwnika będzie decydowała o warunkach. — Do głosu dojdą cyfry i obliczenia, w jaki sposób włączyć Niemcy, pojęte, jako pewną ekonomiczną pozycję, w mechanizm europejskiej lub nawet światowej gospodarki. Cyfry jednak w polityce mogą być czasem znacznie surowsze, niż wartościowanie moralne.

Jednakże nawet przy przyjęciu takich założeń nie wyklarował się dotychczas jednolity pogląd na przyszłą rolę Niemiec. Cały świat wie, że należy tak zdecydować sprawy. aby zapewnić w sercu Europy spokój i taki porządek, aby pokój, którego wszystkie narody pragną, był zagwarantowany.

Ale nasuwa się pytanie, jaki to ma być porządek. W tej kwestii zarysowują się od razu dwa stanowiska.

Związek Radziecki stawia na pierwszym miejscu zadania reparacyjne. Agencja „Associated Press" podaje, że z wynurzeń przedstawicieli radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynika, iż ZSRR zażąda przy rokowaniach odszkodowań o wartości 10 milionów dolarów z tym, że reperacje te winny być niszczone w poważnej części z bieżącej produkcji niemieckiej. Dla ZSRR sprawa odszkodowań ma pierwszorzędne znaczenie, kwoty ich bowiem zostały wkalkulowane w plany budżetowe odbudowy kraju. Kwoty te zatem muszą być otrzymane.

ANGLOSASKI PUNKT WIDZENIA

Amerykański punkt widzenia jest z grubsza rzecz biorąc, następujący: Niemcy winny być jak najprędzej całością gospodarczą, ich przemysł zbrojeniowy zniszczony, zaś ogólny potencjał przemysłowy ograniczony, utrzymany jednak w tych granicach, aby kwoty uzyskane przez Niemcy z handlu zagranicznego, pokryły ich potrzeby zakupu środków żywnościowych lub pewnych surowców. Bowiem dla Ameryki i dla Anglii sytuacja przedstawia się wręcz groteskowo.

Okupujące zwyciężone Niemcy muszą te państwa właściwie płacić im reparacje, gdyż koszty okupacji i wzięcie odpowiedzialności za rządzony kraj są kolosalne. Według oświadczenia brytyjskiego Ministra Skarbu, Daltona, wynoszą one dla Anglii pokaźną sumę 80 milionów funtów rocznie, zaś koszty, jakie ponosi Ameryka osiągnęły na wiosnę tego roku, jak oświadczył głównodowodzący gen. Mac Narney — również zawrotną kwotę 200 milionów dolarów. Eksport niemiecki pokryją w najlepszym wypadku 25 milionów dolarów, reszta zatem obciąża w gruncie rzeczy angielskiego i amerykańskiego płatnika podatków. Z anglosaskiego zatem punktu widzenia trzeba jak najprędzej pozbyć się tego ciężaru, a jedynym rozwiązaniem wydaje im się wciągnięcie Niemiec do ogólno-europejskiego systemu gospodarczego, naturalnie zgodnie z tzw. zachodnią, kapitalistyczną koncepcją. Ale i tu brak jednolitego i uzgodnionego planu. Koncepcja angielska dopuszcza socjalizację ciężkiego przemysłu niemieckiego, w amerykańskim zaś ujęciu byłaby ona przeszkodą do wmontowania Niemiec do elastycznego systemu gospodarki kapitalistycznej, który jest uważany za podstawową bazę planów odbudowy gospodarki europejskiej. Ponieważ jednak socjalizacja w strefie radzieckiej osiągnęła już pewien poważny stopień i ponieważ konieczna jest kontrola ciężkiego przemysłu niemieckiego — zatem należy się spodziewać, że stanowisko zachodnich mocarstw ulegnie w tej sprawie pewnej zmianie.

STANOWISKO FRANCJI

Osobny rozdział stanowi francuski punkt widzenia. Jest on w przeciwieństwie do dwóch poprzednich czysto polityczny. Dla Francji kwestia Niemiec to nie jest dziś kwestią takiego czy innego europejskiego systemu gospodarczego, dla niej Niemcy są niebezpiecznym sąsiadem. Francuzi z doświadczeń własnej historii wyciągają wniosek, że jedynym sposobem uczynienia z Niemiec państwa „pokojowego" jest zabezpieczyć się całkowicie przed możliwą agresją. Zabezpieczyć w sposób czysto materialny, to znaczy przez uzyskanie dla samych siebie tak silnej pozycji i osłabienie pozycji Niemiec w taki sposób, aby te ostatnie nie miały możliwości spowodowania raz jeszcze europejskiej katastrofy.

Z takiej postawy wyłoniła się koncepcja wydrębnienia gospodarczego i politycznego Zagłębia Ruhry. Zarówno w tej koncepcji, jak i w całym swoim stosunku do zagadnienia niemieckiego, Francja nie znalazła dotąd wspólnego języka z pozostałymi mocarstwami i znajduje się obecnie w pewnej politycznej izolacji, co daje się odczuwać szczególnie na terenie Niemiec.

Jak więc z pobieżnego przeglądu omawianych wyżej koncepcji wynika — ten trudny, ale konieczny do rozstrzygnięcia problem, jakim jest znalezienie dla Niemiec takiej gospodarczej i politycznej konstrukcji, która by stanowiąc pełną gwarancję pokoju, zadowalała jednocześnie potrzeby i odpowiadała ogólnym planom czterech decydujących mocarstw — jest jeszcze ciągle rzeczą odległą. Konieczność uregulowania sprawy niemieckiej jest jednak tak wielka, że niewątpliwie przyspieszy krystalizowanie się ostatecznych poglądów na ten temat. Wydaje się słusznym ujęcie „Daily Heralda", który przewiduje następującą kolejność rozważania poszczególnych zagadnień: 1) granice zachodnie Niemiec, 2) jedność gospodarcza, 3) kontrola Zagłębia Ruhry i 4) jednolita administracja Niemiec.

E. Garlicka

Wielka Brytania - lotniskowcem Ameryki

Pos. Grossman wzywa do zahamowania imperializmu zamorskiego

LONDYN, W dniu 22 bm. Grossman, poseł Partii Pracy, który występował ostatnio w parlamencie angielskim imieniem swych kolegów, uzasadniając poprawkę do mowy tronowej w sprawie brytyjskiej polityki zagranicznej, oświadczył na zebraniu w Londynie, że wstrzymanie się od głosu przeszło 100 posłów partii rządowej w głosowaniu nad poprawką nie jest oznaką niechęci do rządu.

Każdy zdaje sobie z tego sprawę — mówił Grossmann, że gdyby Churchill pozostał przy władzy, to Wielka Brytania stała by być może wobec groźby wojny i przepaści nie do wyrównania między wschodem a zachodem.

Jeżeli Wielka Brytania połączyła się wojskowo ze Stanami Zjednoczonymi, to należało, zdaniem Grossmanna, zawrzeć równoważny układ ze Związkiem Radzieckim, gdyż inaczej wyspa brytyjska stanie się tylko „bttniskowcem amerykańskim".

Wielka Brytania musi się przeciwstawić gospodarczemu imperializmowi amerykańskiemu na Dalekim Wschodzie. Japonia przecież jest już obecnie jedynie kolonią amerykańską i zadaniem socjalistycznego rządu angielskiego jest wystąpienie przeciw każdemu imperializmowi, czy jest to imperializm prawicowy, czy lewicowy.

Wielka Brytania, zakończył Grossmann, nie może zgodzić się na amerykańską interpretację wolnego handlu, co pozwoliło by na opanowanie światowych rynków zbytu i używanie pożyczek, jako środka nacisku politycznego. Wielka Brytania powinna współpracować z obu mocarstwami i być wyrazicielką woli narodów, które nie chcą ani nieograniczonej swobody przedsiębiorczości prywatnej, ani komunizmu.

Arabowie żądają zmiany polityki palestyńskiej

WASZYNGTON. Stosunki dyplomatyczne i ekonomiczne między Stanami Zjednoczonymi a Arabią saudyjską były przedmiotem długiej rozmowy między wiceministrem spraw zagranicznych USA — Deanem Achesonem a księciem Feysalem, delegatem Arabii saudyjskiej na Zgromadzenie ONZ. Księciu Fejsalowi towarzyszył przedstawiciel Arabii w Waszyngtonie, minister Ased El Afekuih.

Komunikaty prasowe podają, że sprawa Palestyny nie była poruszana w tej rozmowie, że natomiast omawiane były sprawy, interesujące wszystkie kraje środkowego Wschodu.

W rozmowie z dziennikarzami książę Feysal oświadczył, że cały świat arabski jest gotów przystąpić do zorganizowanej akcji, jeśli Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie zmienią swej polityki w Palestynie.

Wznowienie konferencji palestyńskiej

LONDYN. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że konferencja palestyńska, planowana na 16 grudnia w Londynie, może być odroczona, jeżeli generalne zgromadzenie ONZ potrwa dłużej, aniżeli do 11 grudnia, jak się to przewidywało.

Sędzia „Krwawego Trybunału"

hitlerowskiego popełnił samobójstwo

LONDYN. Radiostacja frankfurcka powołując się na wiadomość z Norymbergi informuje, że Otto Georg Thierack, były minister sprawiedliwości III Rzeszy, popełnił samobójstwo w końcu października, w brytyjskim obozie koncentracyjnym w Neumuenster (na zachód od Kiel).

Thierack miał lat 57 i należał do starej gwardii hitlerowskiej jako fanatyczny zwolennik Hitlera, czekał wraz z czterema innymi prawnikami niemieckimi na swoją kolej w procesach norymberskich. Sprawa jego miała się rozpocząć jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Zostawszy przewodniczącym „sądów ludowych", powołanych dlatego, że metody prawomocnych sądów zanadto liczyły się z formalnościami prawnymi, Thierack — aby zadowolnić Hitlera — skazał na śmierć tylu przeciwników politycznych, że sąd jego nazwano „krwawym trybunałem".

Wbrew ugodzie w Indochinach

żołnierze vietnamscy biją się z francuskimi

HANOI. Na żołnierzy francuskich, zajętych przy ekshumacji zwłok poległych z mogiły w Langson, napadli w czwartek rano żołnierze vietnamscy. Utarczka trwała około 2 godzin, po czym spokój przywrócono. Wkrótce jednak oddziały vietnamskie rozpoczęły walkę, używając pocisków artyleryjskich.

HAIFONG. W południe strzelanina ciągle jeszcze trwała. Oddziały wojskowe francuskie utrzymują jeszcze pozycje kluczowe w dzielnicy francuskiej, m. in. teatr, pocztę i komisariat policji.

W piątek o godz. 9.30 rano komisja mieszana francusko-vietnamska, która wyjechała z Hanoi, aby wprowadzić w życie układ podpisany poprzedniego dnia, nie mogła wyjść z hotelu w dworcu ostrzeliwanym przez oddziały vietnamu i pociąg musiał się zatrzymać o 5 km. od miasta.

Według oficjalnych informacji strony francuskiej, oficerowie łącznikowi oddziałów vietnamskich odmawiają wyjścia na ulicę, celem powstrzymania strzelaniny. Żaden z oficerów francuskich nie bierze udziału w walkach.

Zadania Rzecznika Kontroli Partyjnej

Masowy wzrost partii naszej, nie tylko z punktu widzenia organizacyjnego, lecz i ściśle ideowego, wysuwa na plan pierwszy konieczność podniesienia dyscypliny partyjnej.

Ta więź ideowa, która łączyła nas wszystkich ze sobą, co było podstawą organizacyjną dotychczas, wobec napływu do szeregów partii naszej nowego elementu, nie zawsze dostatecznie znanego, jest w tej chwili niewystarczająca, zwłaszcza wobec wielkich zadań, stojących przed naszą partią (udział w Rządzie, zbliżające się wybory etc.).

Koniecznością chwili jest zdyscyplinowanie nas wszystkich, celem podporządkowania linii politycznej i taktycznej Naczelnych Władz Partyjnych.

Wyeliminować trzeba z szeregów naszych „przypadkowe naleciałości" — tych, którzy przynależność do PPS uważają za odskocznię czy to do kariery, posad, ułatwienia sobie życia, czy też nawet korzyści osobistych. Dlatego też przestrzegać musimy w Partii nadal nie tylko czystości obyczajów, zwalczać w zarodku działalność, która z punktu obowiązujących ustaw karnych jest przestępną, a która w skutkach dyskredytuje na zewnątrz Partię naszą, ale również i przede wszystkim z całą bezwzględnością przestrzegać musimy, by do Partii nie przeniknęli ludzie nic nie mający wspólnego z programem PPS, ani też w ogóle z ideologią socjalistyczną.

W trosce o podniesienie wymagań etyki i moralności wśród członków PPS, w trosce o podniesienie dyscypliny partyjnej i zwalczania szkodliwych z punktu widzenia naczelnych władz partyjnych, przejawów działalności, nie stojących jeszcze na poziomie niektórych członków — CKW PPS, powołała do życia nową instytucję nieznaną dotychczas w Partii naszej — Rzecznika Kontroli Partyjnej (Generalny Rzecznik i jego zastępca przy Generalnym Sądzie Partyjnym i Rzecznicy przy wojewódzkich Sądach Partyjnych).

Zadaniem Rzecznika będzie zwalczanie w łonie Partii naruszenia dyscypliny partyjnej, przeprowadzenie w tej mierze dochodzeń i kierowanie spraw z aktem oskarżenia na rozprawie, wnoszenie środków odwoławczych.

Zadaniem Rzecznika Kontroli Partyjnej będzie również usprawnienie Sądów Partyjnych, zwłaszcza wobec wprowadzenia w życie nowego regulaminu Sądów Partyjnych, uchwalonego przez Centralny Sąd Partyjny.

Zdaję sobie sprawę z wielkości zamierzeń i ciężaru odpowiedzialności. By jednak Rzecznik Kontroli Partyjnej mógł należycie wypełnić swe zadanie, musi zdobyć sobie zaufanie ogółu Towarzyszy przez bezwzględne, lecz sprawiedliwe podejście do swoich wielkich, a tak bardzo palących w chwili obecnej zadań.

(Henryk Gacki)
Członek CKW PPS.

Do Polski jest po co wrócić

Oświadczenie generała Charles M. Drury, szefa misji UNRRA w Polsce

WARSZAWA (PAP). Gen. Charles M. Drury, Szef misji UNRRA w Polsce złożył oświadczenie następujące:

„Wojskowe Władze Sprzymierzonych w Niemczech zawiadomiły UNRRA, że listy z Polski, pisane w języku polskim, mogą być wysyłane bez ograniczeń z Polski do stref okupowanych w Niemczech oraz ze stref okupowanych w Niemczech do Polski. My z UNRRA usilnie namawiamy Polaków, którzy mają przyjaciół i krewnych w obozach osób wysiedlonych w Niemczech, aby skomunikowali się z nimi listownie. Szczególnie zwracamy się do tych, którzy ostatnio byli repatriowani, aby napisali do swych znajomych, pozostających jeszcze w obozach i opisali im swą podróż do domu oraz warunki życia, jakie zastali po powrocie.

Jesteśmy głęboko przekonani, że gdyby tysiące Polaków w Niemczech znało warunki życia tutaj, powróciłoby do kraju w tym lub następnym miesiącu, kiedy przysługują jeszcze dodatkowe racje żywnościowe przez jeszcze jedną zimę. Zdajemy sobie sprawę, że warunki w Polsce są ciężkie, ale wiemy też, że ci, którzy powracają do domu, znajdują wiele możliwości do pracy i że Rząd czyni bardzo usilne starania, aby ludzie ci znaleźli warunki do rozpoczęcia życia na nowo.

Życie w Polsce, nawet gdyby ono i było ciężkie, jest zawsze lepsze, aniżali wiele osób wysiedlonych sobie wyobraża i jest na pewno lepsze, niż egzystencja na obczyźnie, z dala od domu i swych bliskich".

Poza normalnym ruchem pocztowym stworzono jeszcze specjalną kurierską pocztę dla korespondencji między Polską i obozami wysiedlonych w Niemczech, Austrii, Włoszech, Egipcie, Palestynie i Syrii.

Listy wysyłane tą drogą do wysiedlonych winny być adresowane do nich, a przesyłane pod adresem „Repatriant", Warszawa, Mokotowska 48. Listy wysyłane przez „Repatrianta" są dostarczane do obozów przez urzędników Polskiej Obsługi Repatriantów.

EWA DZIEDUSZYCKA

Wrocław w pierwszej połowie XIII w.

Z cyklu: Wrocław prastare miasto polskie

W r. 1202, a więc w początkach panowania Henryka I Brodatego, wuj jego Mieszko z Raciborza, korzystając z niedoświadczenia młodego księcia wydziera mu ziemię Opolską i zmusza do wypłacenia znacznej sumy pieniężnej.

W tym samym roku umiera Mieszko, senior piastowskiej linii i wtedy okazuje się, że żaden z książąt tej krwi nie potrafi utrzymać władzy w swych rękach. Synowie Bolesława toczą krwawe boje z potomkami Władysława, chcąc zapewnić sobie pierwszeństwó.

Rodzinne spory zmuszają Henryka Brodatego do porozumienia się z Leszkiem z Sandomierza i Konradem Mazowieckim. Książęta zjeżdżają się w Gonzawie i postanawiają wspólną wyprawę przeciw buntującemu się wasalowi pomorskiemu Świętopełkowi i jego sprzymierzeńcom książętom panującym na północno-zachodnich ziemiach polskich. Świętopełk nie mogąc otwarcie sprostać siłom Henryka, Konrada i Leszka poddał się im i prosił o łaskę. Zmyliwszy w ten sposób czujność książąt, 23 września napadł na nich niespodzianie. Leszek został zamordowany, a Henryk napadnięty znienacka w kąpieli uszedł z życiem tylko dzięki wiernemu rycerzowi Pereginowi z Wiesenburga, który rzucił się na obronę swego pana. Wierny sługa padł przebity mieczem, ale Henryk ocalał- otrzymawszy jednak ciężkie rany. Przeniesiono go na noszach do Wrocławia, a Jadwiga opuściła klasztor, aby spędzać długie dnie i noce na pielęgnowaniu chorego małżonka i na modlitwie przy jego wezgłowiu.

W następstwie skrytobójczego napadu Świętopełka, rozgorzała między książętami polskimi wojna, w której wziął udział i Henryk Brodaty po wyleczeniu się z ran.

W r. 1228 Henryk pobiwszy przeciwników objął w posiadanie ziemie krakowskie i sandomierskie. W ten sposób w 80 lat po śmierci Władysława, wnuk jego staje się zwierzchnikiem większości polskich ziem. Henryk ujął w mocne ręce ster państwa i starał się zapanować nad szerzącą się anarchią i uchronić kraj od zgubnych wojen domowych. A gdy od wdowy po swym kuzynie Kazimierzu otrzymał w zamian za część polskich ziem, księstwo opolskie, raciborskie i cieszyńskie, państwo jego sięga od Pomorza do Gór Sowich i od Lubuszy do krańców ziemi sandomierskiej. Jako najpotężniejszy z książąt polskich, nosił się z myślą uzyskania od cesarza korony i ogłoszenia się królem Polski. Plany te zmuszają go do współpracy z Niemcami. Mimo prawie nieustających bojów, znajduje czas na ugruntowanie bytu germańskich przybyszów, rozdarowując im liczne wsie i klasztory, jak Kamieniec, Trzebnica, Henryków, które stały się ośrodkami kolonizacyjnej działalności niemieckiej.

Niemcy, którzy za panowania ojca Henryka Brodatego Bolesława Wysokiego zadowalali się małymi ośrodkami, zakładają teraz czysto niemieckie miasta, korzystając z tych samych praw co przy zakładaniu mniejszych osiedli. Przedsiębiorca, zwany lokatorem lub komisarzem, odmierzał przyznaną sobie ziemię i rozdzielał między kolonistów, otrzymując za to liczne przywileje. Plan zabudowania osiedli był wszędzie jednakowy: W środku wielkiego kwadratowego rynku stawiano ratusz. Z kątów tego placu rozchodziły się ulice. W jednym rogu rynku pozostawiano mały placyk pod budowę kościoła parafialnego. Domy stały frontem do ulicy, za nimi były gospodarcze zabudowania, a dalej uprawne pola. Za rolnikami przybyli rzemieślnicy zjednoczeni w cechy. Miejscowość polska znajdująca się w pobliżu niemieckiego miasteczka musiała podlegać nowemu „niemieckiemu prawu". Wsiąkanie słowiańszczyzny w nowe germańskie otoczenie postępowało w ten sposób coraz szybciej. Powstały w tym okresie nowe znaczne niemieckie gminy: Złotoryja, Nowy Targ, Kamień nad Odrą, Opole, Oława i wiele innych. Wrocław jednak opierał się napływowi obcych przybyszów i w większości pozostał miastem polskim.

Pod koniec XII stulecia od czasu gdy zbudowano na zachód od Piaskowego Mostu nowy zamek książęcy dla Henryka i jego licznej rodziny, którym nie wystarczał już zamek na Ostrowiu Tumskim, miasto rozrasta się na lewym brzegu Odry. Według zapisków kronikarzy, plan ówczesnego Wrocławia wyglądał mniej więcej w ten sposób: W południowej części miasta wznosiły się domy urzędników dworu i rycerzy. W zachodniej dzielnicy osiedlili się Żydzi, którzy wobec bliskości zamku znajdowali się tu pod bezpośrednią osłoną panującego księcia. Niektórzy z nich posiadali znaczne majątki ziemskie, jak np. Józef i Kaczel, do których należały Sokolniki, między Wrocławiem a Stępinem. Po ogromnym pożarze, który w r. 1200 strawił znaczną część Wrocławia, miasto odbudowuje się szybko i nabiera coraz większego handlowego znaczenia. Przed Mostem Piaskowym rozciągał się obszerny rynek, z którego część, a mianowicie ul. Jodłowa i obecny plac Biskupa Nankiera został wydzierżawiony niemieckiemu klasztorowi trzebnickiemu. Była to niemiecka dzielnica kupiecka, gdzie panował największy ruch handlowy. Na zachód nad brzegiem Odry, stały piękne pałace książęce z zamkiem księcia Henryka Brodatego i pałacem syna jego Henryka Pobożnego, ożenionego z czeską księżniczką Anną, na czele. Jeden z pałaców wznosił się na miejscu dzisiejszego uniwersytetu. Dworską katedrą był kościół św. Mateusza. Zamki te i pałace połączone były z Ostrowem Tumskim mostami. Tam gdzie dzisiaj znajduje się most uniwersytecki kursował wówczas prom, obok którego stała karczma, odwiedzana często przez znamienitych gości.

Niemieccy przybysze rozsiali się na lewym brzegu Odry, na południe od kościoła św. Wojciecha, aż do końca wąskiej ulicy, ciągnącej się za tym kościołem. W tym miejscu ich osiedla skręcały na zachód, gdzie wkrótce zbudowano kościół św. Marii Magdaleny.

Cały obszar na zachód od Mostu Piaskowego wzdłuż Oławy aż do kościoła św. Wojciecha (w miejscu gdzie dziś znajduje się ul. Wita Stwosza) był nie zabudowany, rozciągały się tam pastwiska i nieużytki, podobnie jak i na zachód od parafialnego kościoła św. Marii Magdaleny. Na północ od tych niezamieszkałych polaci, bliżej Odry, ciągnęła się ścieżka do promu. Stała przy niej rzeźnia i kramy, w których sprzedawano mięso.

Henryk Brodaty sprowadził z Niemiec zakon augustianów, którzy osiedlili się na klinie między Oławą i Odrą i tam założyli pierwszy we Wrocławiu szpital pod wezwaniem św. Ducha. Obok szpitala stanął też kościół św. Ducha.

W późniejszych latach został założo w (r. 1226) dzięki staraniom biskupa Wawrzyńca klasztor Dominikanów. Otrzymali oni kościół św. Wojciecha, część gruntów, „między domem proboszcza a mostem Maurycego" i wieś Ołtarzyn, na wieczystą własność, „aby kazaniami swymi i przykładnym życiem budowali lud". Zezwolono im też na odwiedzanie chorych i grzebanie umarłych. W klasztorze tym przebywał słynny Czesław, syn polskiego magnata z okolic Opola, którego kościół uznał po śmierci za świętego. Czesław ur. w r. 1180, studiował teologię w Paryżu i już wówczas odznaczał się nadzwyczajną pobożnością, pokorą i czystością obyczajów. Jako kanonik krakowski rozdał cały swój majątek między ubogich i klasztory. W czasie pobytu swego w Rzymie został przyjęty przez założyciela zakonu dominikanów św. Dominika w poczet jego towarzyszy. Św. Czesław założył w Pradze i w Krakowie klasztory dominikanów, a potem zasłynął we wrocławskim kościele św. Marcina jako znakomity kaznodzieja (r. 1224).

Ewa Dzieduszycka.

Uzdrowiska - Turystyka - Wczasy

DODATEK TYGODNIOWY pod redakcją Radosława Wojnicza »NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO«

Piękno Dolnego Śląska zostanie udostępnione pracującym

W związku z wydaniem przez nas dodatku turystycznego zwróciliśmy się do wojewody wrocławskiego mgr Stanisława Piaskowskiego z prośbą o skreślenie kilku słów na temat wykorzystania uzdrowisk dolnośląskich. Oto one:

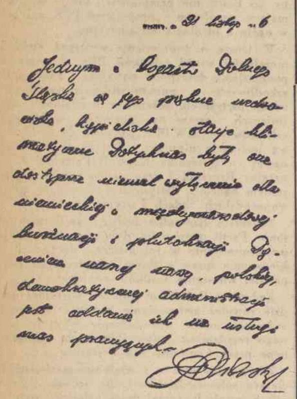

21 listop. 46

Jednym z bogactw Dolnego Śląska są jego piękne uzdrowiska, lecznicze i klimatyczne. Dotychczas były one dostępne niemal wyłącznie dla niemieckiej i międzynarodowej burżuazji i plutokracji. Zadaniem naszej nowej polskiej demokratycznej administracji jest oddanie ich na usługi mas pracujących.

Po zdrowie i radość życia

do uzdrowisk dolnośląskich

Dolny Śląsk to kraina uzdrowisk znajdujących się na Ziemiach Odzyskanych. Wszystko przemawia za wyjazdem do tych uzdrowisk, jeśli się uwzględni naturalne ich walory. Wspomnę tylko o bogactwach wód kruszcowych, o wybitnych właściwościach lecznictwa klimatycznego, o niezrównanym pięknie krajobrazu, najbardziej nowoczesnych urządzeniach leczniczych, komforcie hoteli i pensjonatów, o lasach w większości swej świerkowych, pokrywających zbocze gór, wśród których rozsiane są wspaniale wyposażone, choć niedostatecznie niestety ochraniane górskie schroniska, o parkach starannie utrzymanych, o gajach rododendronów, magnolii, róż i azalii, wreszcie o rożnorodnych urządzeniach sportowych.

Minęły czasy kiedy tego rodzaju cuda były dostępne tylko dla ludzi średnio lub bardzo zamożnych. Państwo w swej trosce o życie i zdrowie olbrzymiej rzeszy pracowników umysłowych i fizycznych nie podchodzi do zagadnienia uzdrowiskowego od strony komercjalnej. Ci co pracują, korzystają z daleko idących ulg. Tak zwane ryczałtowe opłaty obejmują mieszkanie, całodzienne wyżywienie oraz korzystanie z wszelkich zabiegów leczniczych przepisanych przez lekarza, bez względu na ilość tych zabiegów i ich cenę.

Wielkie zrozumienie obu celów lecznictwa społecznego ze strony Ministra Zdrowia ob. dr-a Litwina, interesującego się żywo zagadnieniami rozwojowymi uzdrowisk daje podstawę do mniemania, że sprawa rozszerzenia akcji uzdrowiskowego lecznictwa społecznego znajduje się na dobrej drodze do podniesienia frekwencji w uzdrowiskach. Ob. Minister Litwin wydał polecenie, aby Zarząd Uzdrowisk Dolnośląskich nawiązał kontakt z Związkiem Samopomocy Chłopskiej, celem ułatwienia wsiom korzystanie z uzdrowisk. Biorąc pod uwagę, że uzdrowiska dolnośląskie są otwarte rok cały bez przerwy — wieś wykorzystać

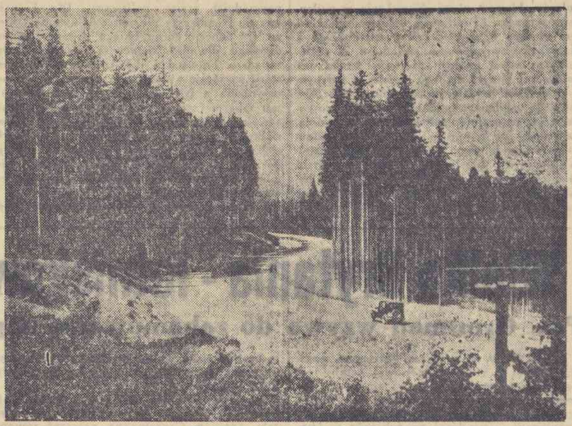

Fragment drogi Sudeckiej

będzie mogła tę porę roku, która nie uczyni wyłomu w pracy rolnika, a więc późną jesień i zimę. Solice, gdzie mieści się centrała Zarządu Uzdrowsik są jednym z najpiękniejszych uzdrowisk. Posiadają one najnowszy, zaledwie w 1939 roku wybudowany zakład przyrodniczy oraz olbrzymi reprezentacyjny gmach Domu Związkowego.

Z kolei idzie perła uzdrowisk dolnośląskich Kudowa, pięknie położony Wieniec-Zdrój, Zaciszny Leśny Zdrój, budząca zachwyt Puszczyków, przecudne Duszniki, w których przed 120 laty Chopin dał swój pierwszy koncert fortepianowy, europejskiej sławy Cieplice, Lądek oraz słynne stacje trustyczne i klimatyczne — Karpacz, Bierutowice, Szklarska Poręba, Oborniki Śląskie i wiele wiele innych.

Co jest dziwne, że we wszystkich tych uzdrowiskach wytwarza się nastrój prawdziwie beztroski, który bierze człowieka w całkowite posiadanie od chwili przybycia do uzdrowiska. Są to jakieś można rzec bakcyle pogodnego nastroju, wibrujące jakby w powietrzu dolnośląskich uzdrowisk.

A więc po zdrowie i radość życia do uzdrowisk dolnośląskich.

Radosław Wojnicz.

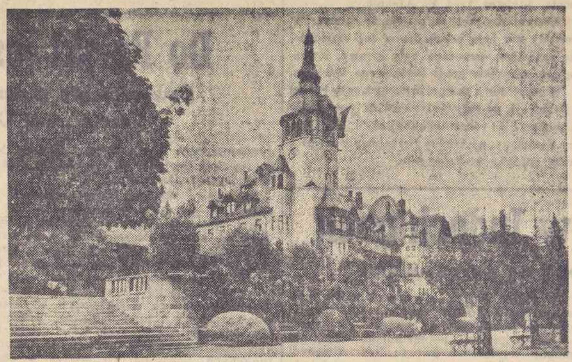

Dom Zdrojowy w Wieńcu Zdroju

Uzdrowiska dolnośląskie

stanowią nieprzebrane skarby narodu polskiego nie tylko ze względu na duże możliwości, jakie dają naszej własnej i zagranicznej turystyce, lecz przede wszystkiem także jako źródło zdrowia i nowych sił dla robotnika i pracownika polskiego

Boże Narodzenie

w uzdrowisku dolnośląskim

Nasz konkurs uzdrowiskowy dla czytelników „Naprzodu Dolnośląskiego"

Poczynając od dnia dzisiejszego do dnia 15 grudnia rb. — zamieszczać będziemy kolejne kupony konkursowe w liczbie 15.

Kupony te należy wycinać, skrzętnie przechowywać i po 15 grudnia przesłać wszystkie 15 kuponów w zamkniętej kopercie do Administracji „Naprzodu Dolnośląskiego", wypełniając zamieszczoną przy kuponie Nr. 15 kartę rejestracyjną.

W dniu 20. 12. br. nastąpi losowanie, w wyniku którego jedna osoba biorąca udział w konkursie — otrzyma bezpłatny dwutygodniowy pobyt w Karpaczu lub w jednym z Dolnośląskich uzdrowisk (wg. własnego wyboru). Warunkiem udziału w losowaniu jest nadesłanie jednocześnie wszystkich kolejnych 15 kuponów.

KUPON NR. 1

Konkurs uzdrowiskowy „Naprzodu Dolnośląskiego".

Od redakcji

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawanie stałego tygodniowego dodatku, poświęconego sprawom uzdrowiskowym, turystyce i wczasom Dodatek ten ukazywać się będzie w każdą niedzielę. Celem tego dodatku jest informowanie naszych czytelników o wszelkich sprawach, związanych z lecznictwem uzdrowiskowym oraz rozbudzenie zainteresowania pięknem naszych niezrównanych terenów turystycznych.

Majątek turystyczny pod opieką

Min. Komunikacji zleciło PBP „Orbis" bezpośredni zarząd nad majątkiem turystycznym (schroniska, gospody, hotele), wytyczając zasady, według których mają być zabezpieczone postulaty, związane z turystyką. W pierwszym rzędzie chodzi o uwzględnienie interesów organizacji turystycznych, które otrzymają w formie użytkowania (dzierżawy) najważniejsze obiekty.

Należy nadmienić, że na Ziemiach Odzyskanych znajduje się **kilkaset** obiektów o znaczeniu turystycznym. Obiekty te mieszczą się głównie **w górach sudeckich**, na pojezierzu **warmijsko-mazurskim oraz na Pomorzu.**

Wkrótce PBP „Orbis" przystąpi **do** inwentaryzacji i zagospodarowania obiektów turystycznych, przy czym będzie również uwzględniać możliwość dzierżawy ich przez osoby prywatne. **„TUL walczy o kulturę wsi".**

Tak powinien brzmieć tytuł artykułu, jaki ukazał się na tym miejscu we wczorajszym numerze naszego pisma.

Omyłka zecerska zniekształciła tytuł, jednak z treści artykułu wszyscy Czytelnicy mogli się przekonać, że artykuł oznacza osiągnięcia Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego.

„Jesteście źródłem przywracającym robotnikom siłę i zdrowie"

Apel Sekretarza Generalnego CKZZ posła K. Rusinka do pracowników uzdrowiskowych

Miarą wzrastającego coraz bardziej zainteresownia sprawami lecznictwa społecznego była wizyta w uzdrowiskach dolnośląskich sekretarza generalnego Komisji Związków Zawodowych, posła Kazimierza Rusinka. Poseł Rusinek krótki swój urlop wykorzystał nie w celach wypoczynku, a raczej na gruntowne zapoznanie się z zagadnieniem lecznictwa uzdrowiskowego i jego możliwościami udostępnienia światu pracy, korzystania z dobrodziejstw leczenia w zwiększonych niżli dotychczas ramach liczebnych. Poseł Rusinek w towarzystwie naczelnego Dyrektora Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich ob. Lengi i przewodniczącego Związku Pracowników Służby Zdrowia na Dolnym Śląsku ob. Załuski zwiedzał wszystkie większe uzdrowiska Dolnośląskie interesując się zarówno obecnym stanem tych uzdrowisk, ich możliwościami w zakresie dalszej rozbudowy i przystosowania do zmienionych warunków samego lecznictwa, jak również i potrzebami i bolączkami hamującymi ich dalszy rozwój i uniemożliwiającymi normalną pracę.

Korzystając z obecności na terenie uzdrowisk dolnośląskich czołowego przedstawiciela Centralnej Komisji Związków Zawodowych posła Rusinka — zarząd tych uzdrowisk w szeregu odbytych konferencji omówił i uzgodnił plan akcji mającej na celu wzmożenie napływu do uzdrowisk wszystkich potrzebujących leczenia ludzi pracy, do dyspozycji których **przede wszystkim** stoją otworem wszystkie uzdrowiska w całej Polsce. Dobrze się też stało, że poseł Rusinek zetknął się bezpopośrednio na walnym zebraniu związku z pracownikami uzdrowisk poznając ich potrzeby i zapoznał się z charakterem pracy i obowiązkami jakie ta praca na nich nakłada. To też w przemówieniu swym wygłoszonym do pracowników uzdrowiskowych poseł Rusinek, jako sekretarz generalny Związków Zawodowych dał wyraz zrozumieniu ich słusznych potrzeb życiowych, podkreślając jednocześnie szczytne obowiązki, jakich praca w uzdrowiskach wymaga.

„Pomagacie — powiedział poseł Rusinek — tym robotnikom co regenerują swoje siły. Przed wami stoi wielkie zadanie: obsługa chorych robotników. Od tego ile uzdrowiska zdołają przefiltrować przez siebie potrzebujących pomocy robotników, zależy ludzki i gospodarczy potencjał Polski. Wy jesteście tym źródłem przywracającym robotnikom i siły i zdrowie. Jest to wielkie zadanie, któremu musicie sprostać dając z siebie i nadal jak największy wkład uczciwej, rzetelnej pracy. Mogę was zapewnić, że ta ziemia, na której jesteście zostanie już przy Polsce na zawsze i żadnej korektury tych ziem odzyskanych już nie będzie i być nie może. Musicie tylko nadal ofiarnie pracować i chcieć pracować i tworzyć. Twórzmy więc razem, a wtedy Polska będzie szczęśliwa i będzie matką dla wszystkich. Od wyników naszej pracy, pracy skonsolidowanej, która zespala gromadę ludzką w jedną bryłę, zależeć będzie i lepsze położenie wasze."

Słowa te spotkały się z ogólnym entuzjazmem zebranych pracowników uzdrowiskowych, gotowych i nadal ofiarnie pracować, aby udostępnić pobyt w uzdrowiskach przede wszystkim ludziom pracy. Podkreślić należy z uznaniem, że poseł Rusinek uwzględniając najżywotniejsze potrzeby mieszkaniowe nie wszędzi dotąd należycie zaspokajane, — jeśli chodzi o pracowników uzdrowiskowych — zapowiedział powołanie miejscowych Komisji Mieszkaniowych na terenie Dolnego Śląska. Obowiązkiem tych Komisji będzie usunięcie z terenu tych ludzi co nie pracują, co są pasożytami, a posiadają dotąd bezprawnie luksusowe mieszkania. Mieszkania te przydzielone zostaną tym wszystkim co pracują i co są społecznie użyteczni.

Wieniec Zdrój

Droga z Jeleniej Góry do Wieńca-Zdroju (myślę o drodze samochodowej) a zwłaszcza pewna część tej drogi, łączącej Szklarską Porębę z Wieńcem to istna bajka.

Droga ta nosząca nazwę „Sudeckiej Autostrady", prowadząca wśród malowniczo położonych zboczy gór, pełna wirażów, pnie się coraz wyżej i wyżej, aż do miejsca zwanego „zakrętem śmierci", gdzie zwyczajowo zatrzymuje się każde auto i gdzie oczom zachwyconego turysty ukazuje się czarodziejski, niezapomiany widok z perspektywą dalekich wzgórz, widocznych poprzez malowniczą, dolinę, pełną oszołamiających wprost pod względem przedziwnego piękna — widoków.

W pewnej chwili nasze ciężarowe, zwane szumnie autobusem — auto, jadące za znaczną szybkością, nie zważając na niebezpieczne krzywizny i oślizgłą od zamarzniętego śniegu powierzchnię drogi — raptownie się zatrzymuje. Mija nas długi korowód wozów, naładowanych olbrzymimi tobołami, a nawet pakami. Po obu stronach wozów i za wozami tłum posuwających się zwolna postaci, ciągnących lub pchających ręczne wózki, przeładowane wprost pakunkami. Na wozach zaprzężonych w parę, często w cztery konie — siedzą wśród zwałów bagażu — kobiety i dzieci. W pewnej chwili mija nas autobus uzdrowiskowy, pełen mężczyzn i kobiet. Cały ten płynący pełną szerokością drogi tłum — to jeden już z ostatnich transport Niemców, ewakuowanych z Wieńca-Zdroju, którym administracyjne władze polskie ułatwiają powrót, dostarczając środków lokomocji do najbliższej stacji kolejowej. Idą i jadą sobie swobodnie, z całym swoim dobytkiem, eskortowani zaledwie przez dwóch milicjantów, z których pierwszy otwiera pochód, a drugi, idący na końcu pcha — o dziwo — pod górę ciężki, naładowany wózek — własność idącej obok niemki, nie mogącej się uporać z ciężarem nadmiernym bagażu, wywożonego przez nią z Polski. Dla nas Polaków, co byliśmy świadkami lub uczestnikami innej ewakuacji, jakże liryczny w swym przedziwnie ludzkim podejściu polskiego milicjanta — obrazek —, wywołał inne, jeszcze niedawne, nabrzmiałe bólem i łzami wspomnienia — wysiedlanych naszych rodzin, zmuszanych w ciągu pół godziny do opuszczenia swych domostw, z zakazem zabierania choćby nawet najniezbędniejszych rzeczy — rodzin, bitych, kopanych, popychanych przez zgraję pruskich żandarmów.

Eh, — jakże daleko odbiegają od siebie te dwa światy pojęć psychiki słowiańskiej i germańskiej.

Te zgoła niewesołe reminiscencje rozwiewa po chwili — bliskość celu naszej podróży. Jeszcze kilka sapnięć motoru pnącego się z trudem pod ostatnią górę i jesteśmy u celu.

A oto kilka „biograficznych" danych o Wieńcu, jako uzdrowisku. Wieniec jest już od dawna znany ze swych wybitnych właściwości leczniczych. Wielkiego rozgłosu nabrał Wieniec od roku 1934 — 36, dzięki odkryciu nowych źródeł radoczynnych. W swoim czasie wszczęto w Wieńcu poszukiwania mające na celu wykrycie radu. W wyniku tych poszukiwań znaleziono odmianę kwarcu, odznaczającego się radoczynnością. Minerał ten wydziela szlachetny gaz radon, czyli emanację radu, która nie tylko wchodzi w skład tutejszych wód kruszcowych, używanych do kuracji kąpielowej lub do picia, ale ponadto przenika glebę i unosi i w powietrzu sprawiając, że już sam pobyt tutaj daje wyniki dodatnie.

Dzięki warunkom klimatycznym i zdrojowym posiada Wieniec możliwości wybicia się na czoło zdrojowisk, przeznaczonych dla ratowania ofiar wojny, tak w zakresie stanów pourazowych i reumatycznych, jak też wyczerpania i wyniszczenia organizmu. Schorzenia serca, naczyń, gruczołów dokrewnych i schorzenia kobiece — uzupełniają bogatą skalę wskazań Wieńca.

Przed wojną Wieniec uchodził za najbardziej luksusowe zdrojowisko dolnośląskie. Olbrzymia, kryta, stumetrowej długości, oszklona hala spacerowa z pijalnią wód, estradą dla orkiestry, kawiarnią, sklepami — budzi ogólny zachwyt wśród kuracjuszy.

W hali tej mieści się również sklep Spółdz. Wydawniczej „Wiedza" z bardzo efektownie urządzoną wystawą i estetycznym wnętrzem, co jest już wyłączną zasługą kierownika tego sklepu ob. Eugeniusza Niewaldy.

Urządzenia zdrojowe są czynne przez cały rok. Piękno krajobrazu okolic Wieńca daje różnorodne możliwości odbywania wycieczek pieszych i kołowych. Zwłaszcza pobliskie, zaciszne zdrojowisko Leśny-Zdrój, jest celem licznych wycieczek. W zimie znakomite warunki terenowe i śnieżne — stają się prawdziwym rajem dla narciarzy. Na szczycie „Kwarcu" znajduje się schronisko, dające zmęczonemu turyście możność korzystania z noclegu.

Niezrozumiała i nie znajdująca istotnego, logicznego uzasadnienia mania dokonywania częstych zmian nazw miejscowości uzdrowiskowych — nie ominęła również i Wieńca Zdroju, który się teraz nazywa Świeradów.

Naczelnym lekarzem w Wieńcu jest dr Feliks Jelonek. Dyrektorem uzdrowiska jest inż. Wacław Ostaszewski, który nie szczędzi trudu, aby to przepiękne uzdrowisko doprowadzić do stanu dawnej, przedwojennej świetności, — obecnie zaś czyni przygotowania do sezonu zimowego, który w Wieńcu-Zdroju obfituje zazwyczaj we wszelkie przyjemności, związane ze sportem zimowym. Toteż i w tym roku sezon zimowy w Wieńcu zapowiada się bardzo dobrze.

Jadwiga Tomaszewska.

NAPRZÓD Młodych

Tygodniowy dodatek OM TUR Dolnego Śląska

Jesteśmy młoda gwardią proletariackich mas!

O zwycięstwie trzeba decydować

Wiele mówi się u nas o roli młodzieży socjalistycznej w nowej rzeczywistości polskiej. Podkreśla się częstokroć zarówno dotychczasowy wkład młodzieżowego ruchu w przeprowadzaniu reform społecznych, wykazuje się potrzebę i konieczność pracy, wiary i entuzjazm tej młodzieży w ugruntowaniu dotychczasowych zdobyczy, jak też i zapału przyczyniającego się do siegniecia po dalsze skutki wynikające z naszego przeobrażenia społecznego. Młodzież socjalistyczna wychowana na najpiękniejszej tradycji P.P.S. znaczonej bohaterską walką o Niepodległość i Socjalizm, zna swoje obowiązki i prawa. Świadomość ich wynika nie tylko z ukochania idei, ale w pierwszym rzędzie również z dojrzałości politycznej którą zdobywała w latach sanacyjnych represji, w koszmarnych nocach podziemnej roboty czasu okupacji hitlerowskiej i w ogniu ciężkiej pracy przy budowaniu zrębów Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Dlatego jednym z ważnych zagadnień, od których zależy bardzo wiele, jest sposób i forma wykonywania ciążących na młodzieży obowiązków. Na plan pierwszy wysuwa się DYSCYPLINA ORGANIZACYJNA, która jest podstawą każdego twórczego działania. Dyscyplina rodzi plan, daje systematyczność działania, ujmuje w skoordynowane ramy całokształt zagadnień, pozwala uchwycić celowość każdej przeprowadzonej akcji i dowodzi ruchliwości danego środowiska. Dlatego właśnie dyscyplina musi być kardynalnym założeniem wszystkich przedsiębranych prac, które w wyniku swojej uczciwej służby dla proletariatu, składamy dla wspólnego dobra. Dyscyplina tworzy karność organizacyjną trzymającą w swoich żelaznych kleszczach każdy szczebel hierarchii, począwszy od kierownictwa, a na każdym szeregowym kończąc.

Drugim ważnym momentem w naszym życiu społecznym jest świadomość klasowa i żelazna logika pozwalająca nam dzisiejszy ustrój demokratyczny uważać jako drogę wiodącą do właściwego celu. Jeżeli będziemy chcieli i potrafimy wykorzystać przysługujące nam w ramach tego ustroju prawa, zrobimy to, co do nas należy. Wykorzystując bezsporne prawo organizowania się, szerzenia myśli socjalistycznej, wpływania na całokształt spraw młodzieżowych, jeśli wykorzystamy w całej pełni prawo uczenia się w ramach otwartych dla młodzieży robotniczej i chłopskiej bram wyższych uczelni, podniesiemy równocześnie POZIOM UMYSŁOWY i IDEOWY naszych środowisk, zwiększymy nasz twórczy wpływ na życie publiczne i przyśpieszymy proces wychowania nowego człowieka dla nowego ustroju.

Młodzież OMTUR-owa jest w tym położeniu i sytuacji, w jakiej nie były jeszcze nigdy kadry socjalistyczne na przestrzeni dziejów naszego ruchu. Podczas gdy naszym poprzednikom ucieleśnionym w szlachetnych postaciach Okrzejów i Mireckich przychodziło własną ofiarą życia znaczyć swoje przywiązanie do idei i umiłowania wolności, nasze pokolenie może za pomocą REALNEJ, CODZIENNEJ, SYSTEMATYCZNEJ pracy przybliżać zwycięstwo słusznej sprawy. Każdy miniony dzień, każda przepracowana godzina wpływa na rozwój wypadków, wzmacnia nasze wpływy, charakteryzuje zamiary i wykazuje dokonany wkład.

Nasza przewodniczka ideowa, Polska Partia Socjalistyczna, która wychowała całe pokolenia socjalistyczne, zdobywała swoje zaufanie i wierność swoim sztandarom bezkompromisową walką o prawa klasy robotniczej. Raz zapalony ogień buntu przeciwko krzywdzie i niesprawiedliwości społecznej tli przez dziesiątki lat w sercach i umysłach polskiego proletariatu. Zrodził on bohaterów i entuzjastów idei. Nam młodym, którzy podnieść mają sztandar na którym wypisano wielkie słowa: NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM, przypadł w udziale honor obrony świętości okrytych sławą sztandarów, oraz zwycięskie doprowadzenie ich do krańca drogi, w której kończy się niesprawiedliwość społeczna, a zaczyna prawo, równość powszechna, i braterstwo, opierające się na solidarności proletariatu całego świata. Zadanie ciężkie ale zaszczytne, wielkie, ale wykonalne, znaczone trudem codziennym, ale mające pełną pewność realizacji.

Okres do którego się zbliżamy obfitować będzie w Polsce dzisiejszej w wydarzenia polityczne wielkiej wagi. Po raz pierwszy obywatele wolnej Rzeczypospolitej zrobią użytek z kartki wyborczej, aby za pomocą jej wywrzeć właściwy wpływ na przyszłość, rozwój i oblicze swego kraju. Linia podziału na barykadzie społecznej przebiega we właściwym miejscu. Dzisiaj mierzyć się będą dwie realne siły: Wstecznictwo społeczne i polityczne, ze światem postępu, z rzecznikami swobód obywatelskich i pełni praw dla mas pracujących, wskrzeszonej i z tryumfem wprowadzonej na mapy Europy, wolnej i niepodległej Polski.

Nasze miejsce na tej barykadzie jest jasne i bezsporne. Ale tu nie chodzi o zajęcie właściwego miejsca. Nam nie trzeba tylko zaciągania warty i demonstrowania swoich przekonań, które są jasne i wiadome. Szeregi młodzieży socjalistycznej muszą przechylić szalę zwycięstwa na stronę obozu, który dawał życie, krew, zdrowie i siły. Na stronę tych, dla których walka z faszyzmem była najświętszym przekonaniem i zawołaniem sumienia. Tego wymaga nie tylko nasza postawa, wierność głoszonym zasadom, i interes klasy robotniczej, ale jest to dzisiaj sprawa POLSKIEJ RACJI STANU, której my, młodzi socjaliści, jesteśmy najgorliwszymi rzecznikami.

Dlatego opierając się na wzmożonej dyscyplinie, na posłuchu organizacyjnym na doświadczeniach polskiego ruchu socjalistycznego i woli ludu polskiego nurtującej umysły świadomych żołnierzy sprawy proletariackiej, wykonamy z zaszczytem i honorem przypadające nam zadanie, stając się współtwórcami budowy jaśniejszej przyszłości i dobrobytu szerokich rzesz, których hasła i postulaty zmieniać się zaczną w realną rzeczywistość stworzoną własnymi rękami na własny użytek.

Mieczysław Kurek

Z DZIAŁALNOŚCI naszych towarzyszy

Warzysz Kurek

stary działacz socjalistyczny

Z dniem dzisiejszym w rubryce pod powyższym tytułem, będziemy podawali charakterystykę członków naszej organizacji, celem zapoznania towarzyszy z ich działalnością. Mamy nadzieję, że rubryka ta zbliży nas pomiędzy sobą a poza tym pogłębi zaufanie członków obejmujących w organizacji często kierownicze stanowiska. Dzisiaj zapoznamy naszych czytelników z osobą przewodniczącego W. K. OMTUR — tow. Kurka. Towarzysz Kurek urodził się w roku 1910. Po ukończeniu gimnazjum w roku 1928 pracuje zawodowo, kontynuuje jednocześnie studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, na wydziale prawa. W tym też czasie wstępuje do OMTUR we Lwowie, biorąc żywy udział w życiu organizacyjnym początkowo w aktywie koła, później w Komitecie Powiatowym, wreszcie w Komitecie Wojewódzkim.

W uznaniu zasług w pracy ruchu młodzieżowego zostaje wyróżniony przez Partię i jako jeden z najmłodszych zostaje zaliczony w poczet członków Partii w roku 1933. Tow. Kurek kieruje referatem Kulturalno-Oświatowym. oraz wychowaniem socjalistycznym. Z chwilą wybuchu wojny i po wkroczeniu Armii Czerwonej do Lwowa zajmuje się pracą w Związkach Zawodowych. W roku 1941 w chwili wkroczenia Niemców, tow. Kurek ucieka do Garwolina, zaciągając się do pracy konspiracyjnej. Na stanowisku szefa terroru zbiorowego i antyniemieckiego w Podokręgu Warszawa pracuje aż do 1944 r., to jest do czasu wyzwolenia.

Z chwilą powstania P. K. W. N. tow. Kurek melduje się w sekr. Gen. Partii — Matuszewskiego, który poleca mu zorganizowanie partii i Tow. U. R. na terenie pow. Garwolin. Po wywiązaniu się z przyjętych na siebie obowiązków tow. Kurek przenosi się do Łodzi, gdzie jako członek W. K. pracował do ostatniego czasu. Dnia 10 listopada br. na II-gim Woj. Zjeździe OMTUR Dolnego Śląska zostaje wybrany na przewodniczącego W. K., by służyć organizacji doświadczeniem, zapałem i energią. Miejmy nadzieję, że entuzjazm z jakim tow. Kurek podchodzi do pracy organizacyjnej w dużej mierze przyczyni się do podniesienia poziomu OMTUR na terenie województwa.

Refleksje pozjazdowe

Za nami II Zjazd Wojewódzki, który zmienił się w wielką manifestację młodzieży socjalistycznej, przed nami nowy etap pracy, pracy twórczej nad wychowaniem nowego lepszego człowieka, pracy nad budową ukochanej Ojczyzny i realizowaniem w niej haseł socjalistycznych.

Zjazd nasz nasuwa wiele myśli, spostrzeżeń, daje nam lekcję poglądową na to co jest u nas dobre, a co jeszcze szwankuje. Daje możność realnej na „zimno" oceny jak pracowaliśmy, czy głęboko i twardo „siedzimy" w terenie i jakim dysponujemy aktywem. Zjazd stał się przeglądem naszych sił, najlepszego elementu OM TUR-owego przed tak ważnym momentem, jakim są wybory do Sejmu Ustawodawczego. Daliśmy jasną, zdecydowaną odpowiedź panom pobrzękującym szabelką, grającym na uczuciach ludzkich, którzy by chcieli mącić w naszych szeregach.

Rzuciliśmy im prosto w twarz w naszych przemówieniach i wypowiedziach o mylnym ich mniemaniu, że oni wyłącznie posiadają monopol na patriotyzm. Słusznie powiedział tow. Premier Osóbka-Morawski: ...„nie ma w Polsce obywatela, który by nie kochał swojej Ojczyzny, nie ma Polaka, któremu na sercu nie leżałaby niepodległość Polski".

Dziś ze spokojem i jednocześnie ze zdwojoną energią wkraczamy w nowy etap pracy dla dobra narodu i państwa, dla budowy niepodległości i socjalizmu. Zdajemy sobie z tego sprawę, że nie należy zachłystywać się naszymi osiągnięciami, naszą siłą, prężnością. Nie należy bagatelizować rodzimej reakcji, raczej trzeba wybijać ząb za zębem tej bestii, aż wreszcie zupełnie ją powalimy. Wiemy dobrze, że wszystko to co zrobiliśmy jest za mało. Żyjemy w okresie wielkiego rozmachu i przemian. Wiemy jak wielkie obowiązki i ciężary na nas spoczywają, zdajemy sobie sprawę z roli jaka przypadła nam w udziale.

Dlatego też po właściwej analizie i ocenie sytuacji, przystępujemy z nową energią, właściwą nam młodym, tym, którzy umiłowali Niepodległość i socjalizm, tym których nigdy nie zbrakło, gdy Ojczyzna była w potrzebie, do nowej pracy, w której jak mówi poeta:

„Nie otumanią nas
Z pałacu, czy z ambony!
Przewodni znak roboczych mas,
Ten sztandar nasz czerwony".

Zdajemy sobie sprawę ze specyficznych warunków dolnośląskich.

Odczuwamy tu brak tradycji organizacyjnej. Mamy do czynienia z bardzo różnym elementem, nie zawsze najlepszym z różnych ośrodków naszego kraju. Niemniej jednak jesteśmy przeświadczeni, że w niedalekiej przyszłości dorównamy centralnym województwom i może nawet staniemy się wzorem dla innych.

Nasza tradycja nie sięga tak daleko i nie jest może tak długa i piękna, jak tradycja organizacyjna w Łodzi, Warszawie, Krakowie i innych, ale praca pionierska, praca z samozaparciem ciężka i wyczerpująca jest zaczątkiem wspaniałej przypuszczam tradycji dla tych, którzy nas zastąpią.

Z jakim rozrzewnieniem już dziś przypominą się chwile zakładania kamienia węgielnego, trwałego fundamentu pod gmach naszej organizacji wiosną 1945 r. w Trzebnicy, a potem w Legnicy. Już dziś wspaniałymi zgłoskami zapisali się pionierzy OM TUR-owcy w księdze dziejów pracując w akcji żniwnej i siewnej na naszych ziemiach. Już dziś z dumą możemy wspominać tych, którzy odeszli, a tak wiele przyczynili się do zapoczątkowania naszej tradycji OM TUR-owej na Ziemiach Odzyskanych.

Za nami niespełna dwuletni okres prac, przed nami budowa nowego, lepszego, szczęśliwszego jutra i wychowanie świadomego człowieka.

J. Boberski.

Chcesz budować Polskę demokratyczną

wstąp do OM TUR-u

Organizujemy pomoc

dla demokratycznej młodzieży Hiszpanii

W dniu 19. XI. br. na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych we Wrocławiu postanowiono zorganizować szereg imprez, z których dochód przeznaczy się na pomoc demokratycznej młodzieży hiszpańskiej.

Na terenie miasta Wrocławia przewiduje się:

1. Specjalne seanse w kinach wrocławskich.
2. Dwa występy OMTUR-owego teatru rozmaitości w sali Domu Kul.
3. Związek Harcerstwa Polskiego organizuje zabawę harcerską.
4. Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" całonocną zabawę taneczną. Dochód z w/w imprez przeznaczy Komisja Porozumiewawcza młodzieży hiszpańskiej.

W związku z powyższym Wojewódzki Komitet OMTUR zarządza zorganizowanie podobnych imprez na terenie całego Województwa na ten cel indywidualnie jako OMTUR, lub w porozumieniu z innymi organizacjami Młodzieżowymi na Waszym terenie.

Termin zbiórki funduszów upłynie w dniu 1. XII. br.

Nasze rozmówki

Tow. F. W. — Żmigród. Prace konkursowe ocenimy przy otwarciu kopert. Cieszymy się na Wasz przyjazd, gdyż zdolności „przekupki", jakie posiadacie, postaramy się wykorzystać w stosunku do jednej z towarzyszek z Redakcji. Dziękujemy za pozdrowienia i odwzajemniamy.

Tow. „L—13" — Strzelin. Niewłaściwe przesłanie prac konkursowych. Wykorzystamy poza konkursem.

Ob. K—a — Wrocław. Chętnie nawiążemy współpracę. Za życzenia dziękujemy.

Ob. „Lwowianka" — Wrocław. Częściowo wykorzystamy.

Tow. „Młot" — Namysłów. Nie wykorzystamy.

Tow. R. Kozłowski (?) — Wałbrzych. Proponowany temat był już poruszany. Dziękujemy za pozdrowienia.

ZE WSPOMNIEŃ

Pierwszy śnieg...

Pada śnieg, puszysty, biały śnieg. Uderza miękko w struny drzew, wydwajając refren zapomnianej piosenki. Zapomnianej, bo to przecież już trzy lata mija od chwili, gdy śpiewało się ją w zaśnieżonym pośród sosen i świerków w głuszy leśnej. Trzy lata — kawał czasu! Jak daleko odwlokła nas rzeczywistość od tamtych zimnych, listopadowych dni, jak daleką odskocznia jest teraźniejszość Nie ma już szwabów, nie słychać huku dział, nie stoją czujki na przecinkach leśnych. Jest pokój, zwycięstwo, radość życia i triumfalny marsz ku lepszej, jasnej przyszłości.

Pada śnieg, pierwszy, puszysty śnieg, zupełnie tak, jak trzy lata temu. Wtedy tylko inne czynił wrażenia, inne dawał odczucia... Pamiętacie leśni towarzysze? Wieczorem do dowódcy oddziału przyszedł meldunek: „Niemcy szykują obławę na las"... Ktoś zdradził. Na kozkaz kapitana „Teddego" ruszyliśmy na nową placówkę. Szesnaście chłopa pomaszerowało długim szeregiem przez las. Lasy świętokrzyskie są duże, ukryją nas na pewno! O północy byliśmy już oddaleni od ostatniego postoju o kilka kilometrów. Jeno czujki i zwiadowcy pozostali na starym miejscu, by obserwować ruchy wroga, ocenić jego siłę, by ewentualnie dać mu się „przedstawić"...

Wzmocnione warty czuwały. Zmęczeni towarzysze wyszukali sobie „legowiska", ja stałem na przecince leśnej z „pepeszą" i podobnie jak inni czuwałem, by mieli spokojny sen. Kto wie co jutro przyniesie? Niech chłopaki nabiorą sił! Zrobiło się zimno. Listopadowa noc ciągnęła się w nieskończoność. Kiedyż wreszcie to się skończy?... Zmiana warty. Wracam do obozu. Towarzysze sprawdzają broń, uzupełniają magazynki, przypinają pasy. Nastrój żywy, jak zawsze wtedy, gdy się zanosi na „robótkę". Czyżby i dziś? Do komendanta przychodzą coraz to nowi łącznicy. Zabawa zapowiada się na całego. Rzeczywiście! Pada rozkaz uszeregowania się plutonami, dowódcy wyznaczają plan działania poszczególnych grup, pada kilka gorących słów „zapalnych" i wyruszamy. Oczy chłopaków jarzą się radośnie. Zacieramy ręce i „półgębkiem" rozprawiamy o tym co nas czeka. Pada rozkaz milczenia. Idziemy cicho z „natawionymi uszami" i oczami wpatrzonymi w przestrzeń. Jest dziewiąta rano. Po przejściu około trzech kilometrów rozciągamy się tyraliera, wyszukujemy dogodne pozycje i ukryci w czerni leśnej — czekamy. Według dokładnych danych „przemarsz" szwabów ma się odbyć w tej właśnie części lasu. Wokół rozciąga się absolutna cisza, słychać jeno gorące oddechy młodych płuc. Aż nagle?

Znad brzegu lasu rozszalały się głosy. Wystrzały broni automatycznej, mieszanina głosów ludzkich i trzask łamanych gałęzi. Masa zbliżała się ku nam. Dało się już wyraźnie słyszeć „Hände hoch!" Czekaliśmy na „podniesienie" rąk z nabitą bronią, każdej chwili gotowi do ataku. Rozkaz brzmiał jednak wyraźnie: „Dopuścić jak najbliżej, możliwie do dwudziestu metrów. Nie strzelać wcześniej, aż padnie komenda!"... „Pepeszki", „Steny", „Erkaemy" i inna broń, aż paliły w ręce! Przez ciało przebiegały dreszcze. Emocja?... strach?... nie! — zemsta! —

Leżałem za jakąś wyrwą w podcieniu krzaków. Oczy utkwiłem przed siebie. wyczekując. Plan był opracowany wspaniale. Dowódcy przewidzieli każdą ewentualność. Tyły i boki mieliśmy ubezpieczone nas obchodziła „nawalnica przednia". Mundury zaczęły „wilgotnieć". — Kiedyż przyjdą do „jasnej cholery!?"

— „Hände hoch" wzmogło się, stało się już całkiem wyraźne, i wreszcie ukazał się... Cel! Znienawidzony wróg zdezorientowany co do naszego położenia, oraz ilości, szedł na „krzyk", nie przewidując oporu, przynajmniej tu, na skraju lasu. Szli pewnie, za pewnie i to ich zgubiło. Padła komenda. Cztery CKM-y, kilkanaście RKM, broń automatyczna, wszelkiego rodzaju karabiny, a nawet pistolety żygnęły ogniem! Co się działo przed nami trudno wypowiedzieć. Pierwsza fala runęła pokotem, druga oddała kilka strzałów, by podzielić los pierwszych, tyły zaczęły się pośpiesznie wycofywać. Ale tu spotkała ich nowa niespodzianka — pluton „Graba". My przesunęliśmy się kilkanaście metrów naprzód, by zabezpieczyć tyły, na których koledzy „oparowali" przy zabitych i rannych. Było ich dużo, bardzo dużo. Według pobieżnych obliczeń, około trzystu zabitych i tyleż rannych. Sukces wspaniały! „Robótka" się udała! Po przeszło godzinnej strzelaninie dano rozkaz do odwrotu. Szwabom każdej chwili mogła nadejść pomoc, która nie byłaby przez nas mile widziana. Pośpiesznie zaczęliśmy się wycofywać. Strzały cichły coraz bardziej, a my zaopatrzeni w nową zdobycz — cenną broń wgłębiliśmy się w las, w świętokrzyski las, który miał być naszym schronieniem. Tu już nas nie odnajdą!

Z szarej płachty nieba zaczął prószyć śnieg. Pierwszy śnieg... Zasypywał ślady naszych nóg, odgradzając nas od wrogą. Pierwszy śnieg, cichy sprzymierzeniec...

Z opowiadań partyzanta zebrał J. Kasprzycki.

Uwaga Spółdzielcy OMTUR-owcy

Celem skoordynowania i wzmocnienia prac w dziedzinie wychowania spółdzielczego na platformie młodzieżowej, powstała Wojewódzka Komisja Wychowania Młodzieży Zorganizowanej.

W skład prezydium Komisji z ramienia OMTUR wszedł tow. Boberski z funkcją przewodniczącego, z ramienia Z.W.M. kol. Olechowski z fukcją v-przewodniczącego, z ramienia Związku Rewizyjnego sekretarz. Pierwszym etapem prac, które wykonała w/w Komisja:

1. Upowszechnienie kursów spółdzielczych korespondencyjnych.

2. Zorganizowanie szlachetnej rywalizacji między organizacjami młodzieżowymi w akcji werbunkowej na członków Spółdzielni.

3. Zorganizowanie 3-ch dniowego kursu propagandowo - spółdzielczego dla młodzieży m. Wrocławia.

W planie swych prac Komisja Wychowania Spółdzielczego przewiduje szereg odczytów popularnych w dziedzinie spółdzielczej, zorganizowanie wieczorów dyskusyjnych, wycieczek zbiorowych do Spółdzielni i organizowanie kursów spółdzielczych fachowych, długoterminowych.

Przypuszczamy, że tow. tow. referenci w Komitetach Powiatowych poprą akcję w/w Komisji i przyczynią się, ażeby nasza młodzież mogła korzystać z kursów w jak najszerszym zakresie.

Młodzież socjalistyczna na arenie międzynarodowej

Znamienny artykuł tow. przewodniczącego Ryszarda Obrączki

W centralnym organie OM TUR „Młodzi idą" w numerze 42 ukazał się artykuł przewodniczącego CK OM TUR tow. Ryszarda Obrączki, jako odpowiedź na artykuł kolegi Morawskiego, który ukazał się w „Głosie Ludu" z okazji Światowego Dnia Młodzieży.

Tow. Przewodniczący CK OM TUR w artykule pt. „My z Wami, ale i Wy z nami przyjaciele" między innymi powiedział: „Kolega Morawski, występując w charakterze członka Rady Światowej Federacji Młodzieży, bez potrzeby wytycza linię podziału między młodzieżą demokratyczną i dużą częścią młodzieży socjalistycznej, jak gdyby rezygnując z tej ostatniej na korzyść reakcji. Nie podzielam tego pesymizmu, a przeciwnie uważam że kol. Morawski w wielu wypadkach słusznie oceniając sytuację, wyciągnął z niej jednak mylne wnioski. Byłoby dobrze, aby cała młodzież socjalistyczna znalazła się w szeregach Światowej Federacji Młodzieży (SFM), we wspólnym froncie młodzieży demokratycznej świata.

Bo ta młodzież nie w mniejszym przecież stopniu, niż inne ugrupowania młodzieży demokratycznej, wysuwa i potrafi walczyć o realizację zasadniczych postulatów młodzieży, zawartych u podstaw wszystkich programów socjalistycznych, jak walka o utrzymanie pokoju, walka z faszyzmem, czy też poprawa bytu młodzieży pracującej. I w okresie przedwojennym i w czasie wojny na pewno niejednokrotnie stawali ramię przy ramieniu czy to w walce z Franco, czy też z hitlerowskim okupantem i ci, którzy wstąpili do Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej (MZMS) nie będąc w Federacji. A więc nie wykreślajmy tej linii podziału, a przeciwnie, nakreślmy sobie taki plan działania, aby ona nigdy nie powstała, aby wszystkie różnice jeśli istnieją, latami nagromadzone urazy nieufności, zostały wyjaśnione i aby zbliżenie i wreszcie jedność stały się faktem dokonanym. Faktem jest, że przeważająca część organizacji młodzieży socjalistycznej do SFM nie przystąpiła i istniało wśród niej kilka ośrodków krystalizacyjnych, pragnących wznowienia działalności Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej. W razie naszej nieobecności na Konferencji w charakterze delegatów taka międzynarodówka zostałaby stworzona i nie wiem, czy nie byłoby wtedy znacznie większego powodu do niezadowolenia. Taka międzynarodówka nie powstała przede wszystkim dlatego, że my delegaci OM TUR byliśmy na Konferencji w Paryżu i nasze stanowisko zadecydowało o tym, że powstało tylko zrzeszenie, które według statutu posiada jako cel wymianę informacji, współpracę intelektualną i organizacyjną. Tylko nasza obecność na konferencji spowodowała, że Niemcy nie zostały przyjęte w charakterze członków i nasza obecność w MFMS da nam możność utrzymania tej tezy na stałe.

Podziału świata na bloki, stworzenia bloku zachodniego pragną wszyscy reakcjoniści i naszym zadaniem jest przeciwdziałanie temu wszelkimi siłami. Konsekwencją naszego nieprzystąpienia byłoby natychmiastowe wejście do MZMS Niemców, a więc takie osłabienie sił lewicowych, że nie zdołałyby one przeciwstawić się elementom prawicowym, powstanie bloku zachodniego na odcinku młodzieżowym, byłoby faktem dokonanym. Dlatego też naszym zdaniem błędne są wnioski, które wyciąga kol. Morawski, ze swej słusznej w wielu punktach analizy. Na drodze do pokoju, przeciwstawiania się blokom, na drodze do współpracy, która ma doprowadzić do jedności wobec wszystkich problemów całej młodzieży świata usuwać wszelkie przeszkody, które stoją przed każdą z naszych organizacji, na jej odcinku. Ale dlatego właśnie musimy mieć dla siebie pełne zaufanie i zrozumienie.

My z Wami, ale i Wy z nami przyjaciele."

Rząd Jedności Narodowej w trosce o młodzież

20 listopada br. tow. Premier E. Osóbka-Morawski wygłosił przez radio przemówienie na temat stanowiska Rządu wobec zagadnienia młodzieżowego w Polsce, które podajemy w streszczeniu.

„Z pewnym uczuciem dumy osobistej mogę oświadczyć, iż nie było w Polsce Niepodległej rządu bardziej dbającego o zdrowie i kształcenie młodzieży, od Rządu Jedności Narodowej. Pomimo bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej, Rząd obecny czyni znacznie więcej dla młodzieży niż rządy przedwojenne w okresach największego dobrobytu. W swej trosce o młodzież rząd obecny przywiązuje wielką wagę do sprawy zorganizowania odpowiedniej opieki nad młodzieżą akademicką. Wychodzimy bowiem z założenia, iż z szeregów młodzieży akademickiej rekrutować się będą przyszli kierownicy życia gospodarczego i politycznego naszego kraju i że lekarz lub inżynier, ale pracujący uczciwie i ze znajomością rzeczy, przyniesie swoją pracą pożytek krajowi. I dlatego właśnie nikogo i niczego Niemcy nie niszczyli z taką zaciętością jak fachową polską inteligencję i polskie uczelnie. W wyniku niszczycielskiej akcji Niemców, sytuacja na odcinku akademickim przedstawia się tragicznie: gmachy uniwersytetu w ruinach, laboratoria bez urządzeń, uczelnie bez profesorów, a studenci bez środków do życia, bez ubrań i dachu nad głową. W swoich usiłowaniach do przetworzenia narodu polskiego na naród parobków, wróg likwidował systematycznie wszystko co młode, silne i zdrowe, ale nie zdołał zabić pędu do władzy polskiej młodzieży. Kończy się wojna i oto z garstki pozostałych przedwojennych studentów, zacieśnionych byłymi słuchaczami tajnych kompletów powstaje prawdziwa armia akademicka, licząca 70.000 słuchaczy wyższych uczelni.

Tę ogromną, dotychczas nie notowaną w Polsce liczbę studentów stanowią w poważnej części córki i synowie najbiedniejszych obywateli naszego społeczeństwa. Są to dzieci chłopów i robotników, którzy dzięki przemianom społeczno-politycznym przestali być obywatelami drugiej klasy, są to byli jeńcy wojenni, uczestnicy walk o Niepodległość naszej Ojczyzny, są to więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, częstokroć bez rodziców i jakiegokolwiek mieszkania, są to wreszcie repatrianci w jednym palcie na zmianę z kolegą. Bodaj najbardziej tragicznie dla naszej młodzieży akademickiej wygląda kwestia mieszkaniowa. Ażeby zapewnić studentom dach nad głową, Prezydium Rady Ministrów niejednokrotnie przychodziło z doraźną pomocą Towarzystwom Bratniej Pomocy na remont domów akademickich. Powstały w listopadzie rb. Akademicki Komitet Odbudowy Stolicy ma poza sobą piekną akcję odgruzowania Alei Jerozolimskiej i obecnie z największym wysiłkiem przystępuje do akcji odbudowy domów akademickich. Wyrażane nadzieje, że CAKOS już w niedalekim stosunkowo czasie tę przykrą sytuację będzie mógł naprawić i przy współpracy Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych wyremontować nowy szereg domów, gdzie każdy student znajdzie pomieszczenie. Wysiłki i wspaniałe zamierzenia naszej młodzieży akademickiej muszą być poparte przez starsze społeczeństwo. Opieka i pomoc dla naszej młodzieży jest konieczna. Młodzież na taką opiekę zasługuje, potrzebuje jej i czeka na nią. Musimy stanąć na wysokości zadania nałożonego na nas, jako na pokolenie starsze, któremu dane było czerpać wiedzę w warunkach materialnie znacznie łatwiejszych i korzystniejszych. Powinniśmy dla wyrównania tej różnicy dać maksimum tego, na co nas stać zarówno finansowo, jak i moralnie, bo tylko wówczas wolno nam będzie wymagać od tej młodzieży, aby umiejętnie i z pożytkiem dla naszego kraju objęła nasze miejsca wtedy, kiedy nadejdzie tego pora".

Młodzież OMTUR nie zawiedzie

Wysoko dźwigniemy sztandar Socjalizmu

21 listopada to dzień, w którym każdy socjalista polski wgłębić się powinien w rozważania nad ideologią Polskiej Partii Socjalistycznej, nad jej programem, dokonanymi osiągnięciami, pracą, która nas jeszcze czeka. Rozważania te przyniosą pożytek zwłaszcza tobie młoda, gwardio, która wychowuje się na godnych następców Perla i Daszyńskiego.

Sięgnijmy więc myślą wstecz, aż do okresu popowstaniowego, kiedy wskroś panującemu prądowi burżuazyjnemu „pracy u podstaw", Mendelson Perl, Limanowski rzucają nowe hasła: walki o prawa mas proletariackich, walki z wyzyskiem i z wzrastającym wówczas kapitalizmem. Sytuacja socjalistów polskich była podówczas niezwykle ciężka zewnętrznie, gdyż lata 1890—91 to okres najsilniejszego ucisku germanizacyjnego w zaborze pruskim, rusyfikacji szkół, zakazów zrzeszeń, strasznych represji antystrajkowych w Kongresówce, supremacji magnaterii w Galicji — jak również wewnętrznie, gdyż ruch socjalistyczny w Polsce rozwijał się wówczas na cztery organizacje robotnicze o pewnych różnicach programowych, a to: „Proletariat", „Związek Robotników Polskich", „Zjednoczenie Robotnicze" i „Gminę Narodowo Socjalistyczną". Zaczęła więc kiełkować myśl zjednoczenia, w której konieczność wykazywał coraz żywotniejszy ruch zbiorowy, wyrażający się w falach strajku, obchodach pierwszomajowych, organizowaniu Kas Oporu.

Równocześnie doświadczenie coraz wyraźniej wykazywało prawdziwość tezy, iż ruch robotniczy nie może ograniczyć się do platformy ekonomicznej. Masowe aresztowania w 1891 roku, obchód majowy w 1892 roku w Łodzi, który mimo, iż przerodził się w strajk ekonomiczny został przez rząd rosyjski potraktowany jako wystąpienie wyzwoleńczo — polityczne wykazały, że nie podobna ograniczyć się do postulatów ekonomicznych. Jasne było, że carat związany z kapitalizmem zawsze stanie w jego obronie, stosując jak najostrzejsze śrdki. Tak więc powstała konieczność walki o niepodległość w ramach programu socjalistycznego. Równocześnie coraz silniej dojrzewa myśl zjednoczenia ruchu robotniczego. 21. 11. 1892 zjeżdżają do Paryża przedstawiciele czterech organizacji robotniczych, aby po analizie istniejących stosunków stworzyć jednolity program. Wyraził on następujący pogląd: „Polskie Stronnictwo Socjalistyczne, jako stronnictwo mas pracujących, występuje przeciwko wszelkim rządom klasowym, widzi jasno, jak w rzeczywistości dzisiejszej zarysowuje się gmach gospodarki społecznej, opierający się na uspołecznieniu wszystkich narzędzi i środków pracy, oraz społecznej organizacji wytwarzania", co jest „konieczną konsekwencją dzisiejszego rozwoju sił wytwórczych".

„Całokształt tych warunków społecznych wyradza walkę klasową w łonie naszego społeczeństwa". Walcząc z uciskiem ekonomicznym, proletariat zdobywa swą świadomość klasową i „występuje na arenę walki już nie tylko w imię swych codziennych interesów klasowych, ale w imię ogólnych potrzeb kraju, wymagających zupełnego przeobrażenia stosunków społecznych".

Do kierowania jednością ruchu powołano zjednoczoną Polską Partię Socjalistyczną.

Głównym punktem programu jej działań była walka o niepodległe państwo. Zjazd paryski uchwalił jego formę, jako rzeczypospolitej demokratycznej opartej na zasadach:

...„A) POD WZGLĘDEM POLITYCZNYM

1. Bezpośrednie powszechne i tajne głosowanie; prawodawstwo ludowe pojmowane zarówno jako sankcja jak i inicjatywa.
2. Całkowite równouprawnienie narodowości wchodzacych w skład Rzeczypospolitej.
3. Samorząd gminny i prowincjonalny z wybieralnością urzędników administracyjnych.
4. Równość wszystkich obywateli.
5. Wolność słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń.
6. Bezpłatna procedura sądowa, sądowa odpowiedzialność urzędników.
7. Bezpłatne, przymusowe, powszechne nauczanie.
8. Zniesienie armii stałej, powszechne uzbrojenie ludu.
9. Postępowy podatek od majątku, dochodu oraz spadku.

B) POD WZGLĘDEM EKONOMICZNYM

I. Prawodawstwo pracy:
1. Ośmiogodzinny dzień roboczy.
2. Minimum płacy robotniczej.
3. Równa płaca dla mężczyzn i kobiet przy równej pracy.
4. Zakaz pracy dzieci do lat czternastu, ograniczenie pracy młodocianych do 6 godzin na dobę.
5. Zakaz pracy nocnej w zasadzie.
6. Higiena fabryczna.
7. Zabezpieczenie państwowe w razie wypadków, braku pracy, choroby.
8. Inspektorat fabryczny, wybierany przez samych robotników.
9. Giełdy pracy i sekretariat robotniczy.
10. Zupełna wolność zmów robotniczych.
11. Stopniowe uspołecznienie ziemi, narzędzi produkcji i środków komunikacji.

Zasady te, jak widzimy są nadal aktualne, są określeniem ideału do którego dążymy.

54 lata walki ma już za sobą Polska Partia Socjalistyczna. W tym okresie zdołała wywalczyć podstawy do wybudowania tej idealnej struktury. Nie zdołała jednak jeszcze wszystkich jej postulatów wprowadzić w życie. Dalszą pracę przekazuje w nasze, młodzi, ręce. Za kilka lat my staniemy się odpowiedzialni za dalszą pracę. Przez 54 lata P. P. S, wysoko trzymał swój sztandar. My nie możemy zawieść.

Kronika OMTUR

OLESNICA

Dnia 17 listopada br. w Oleśnicy odbyło się nadzwyczajne walne zebranie PK OM TUR, w którym wzięły udział wszystkie Koła z powiatu. Zebranie miało na celu udzielenie absolutorium Zarządowi PK OM TUR oraz wybór nowego. Po sprawozdaniach dotychczasowego zarządu oraz po szeregu wniosków, jakie wpłynęły podczas dyskusji nad dalszym udoskonaleniem pracy organizacyjnej w Oleśnicy, zebrani wybrali nowy zarząd w składzie: przewodniczący — tow. Lisowski Konstanty, wiceprzew. — tow. Nowakowski Henryk, sekretarz — tow. Kieś Tadeusz, II sekretarz — tow. Sielski Władysław, skarbnik — tow. Frątczak Irena oraz czterech członków Komitetu.

Nowowybrany Komitet postanowił oddać się pracy organizacyjnej z całym zapałem i poświęceniem.

LWÓWEK ŚLĄSKI

W wyniku lustracji Powiatowego Komitetu OM TUR we Lwówku Śląskim w dniach 15—18 listopada br. przez Okręgowego Instruktora Oświaty Dorosłych przy WK OM TUR tow. Pużaka dokonana została reorganizacja dotychczasowego zarządu PK OM TUR na zebraniu w dniu 17 XI br.

W skład nowo ukonstytuowanego prezydium Komitetu weszli: przewodniczący — tow. Jane Edward, sekretarz — tow. Koberski Janusz, skarbnik — tow. Szybak Mieczysław, członkowie — tow. Nowak Eugeniusz i tow. Wierzchoń Henryk. Na opiekunów PK OM TUR obrano jednogłośnie tow. Ilnickiego, wicestarostę, i tow. Piątka, sekretarza PPS.

Po referatach tow. Pużaka i tow. Piątka na tematy realizacji pracy OMTUR-owej powzięto uchwały bezzwłocznego przystąpienia do prac organizacyjnych z dziedziny wychowania socjalistycznego oraz kulturalno-oświatowej.

Manifestacja przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej

w Otwocku w Ośrodku Szkoleniowym

WARSZAWA (SAP). W piątek 22 bm. w godzinach przedpołudniowych bawił w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym w Otwocku II sekretarz Ambasady Radzieckiej p. Orechanow w towarzystwie przewodniczącego Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR tow. Ryszarda Obrączki.

Goście zostali serdecznie przyjęci przez przebywających obecnie w ośrodku sekretarzy powiatowych OM TUR.

W bezpośrednich rozmowach z OM TUR'owcami przedstawiciel młodzieży radzieckiej zapoznał się z formami i metodami wychowania młodych socjalistów w Polsce.

Tow. Obrączka wygłosił do zebranych krótkie przemówienie, w którym wskazał na konieczność sojuszu polsko-radzieckiego i wyraził chęć dalszego zbliżenia OM TUR'owców z młodzieżą komsomolską, co zostało przyjęte hucznymi i długotrwałymi oklaskami.

Wizyta przerodziła się w serdeczną manifestację przyjaźni polskiej młodzieży socjalistycznej, zrzeszonej w szeregach OM TUR z młodzieżą radziecką.

Obchód pierwszej rocznicy powstania Komitetu Miejskiego

w Twardej Górze

Komitet Miejski OMTUR w Twardej Górze w bilansie swej rocznej pracy może śmiało zapisać saldo na „ma".

Komitet pracuje w warunkach wyjątkowo trudnych, w mieście gdzie jest niewiele młodzieży i to nieuspołecznionej. Słabą więc stroną Twardej Góry jest akcja werbunkowa do OMTUR. Nie mając łatwych warunków rozrostu wszerz, OMTUR-owcy w Twardej Górze postanowili przygotować się do tej akcji poprzez samowychowanie. Dziś aż przyjemnie patrzeć na tę zdyscyplinowaną, karną grupę.

Hasłem następnego roku pracy ma być rozrost wszerz. Momentem klamrowym łączącym te dwa etapy był obchód w dniu 17. XI br. Obchód ten mimo braku doświadczenia u organizatorów wypadł bardzo dodatnio.

Na program złożyły się przemówienia i referaty: delegatki W.K. OMTUR, tow. przewodniczącego M.K. P.P.S. Kluczberga, burmistrza Świcy, komendanta M.O. Czarneckiego. sekretarza P.K. OMTUR — Syców — Dworakowskiego, kierownika miejscowej Spółdzielni — tow. Cukrowicza, przewodniczącego koła Z.W.M.. — kol. Rokity, drużynowego drużyny harcerskiej — ob. Sawickiego, sekretarza M.K. P.P.R. ob. Klina i wójta gminy — tow. Balińskiego. Na zakończenie odśpiewano rotę po czym OMTUR-owcy wraz z zaproszonymi gośćmi przy dźwiękach orkiestry przeszli do gmachu OMTUR na wspólny obiad. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Teatr Rozmaitości OMTUR w Domu Kultury

„Pst, coś na ucho"!

Dziś i w dni następne, aż do czwartku 28 bm. włącznie, w sali Teatru „Dom Kultury" o godz. 18-ej wystąpi z bogatym programem Teatr Rozmaitości OM TUR.

Występ Teatru Rozmaitości we Wrocławiu należy przyjąć z zadowoleniem. Po sukcesach, jakie artyści odnieśli w Warszawie i w większych miastach Pomorza Zachodniego, można mieć nadzieję, że i w naszym mieście wywiąże się z zadania, zadawalając najwybredniejsze gusta publiczności wrocławskiej, Zapewnia nas o tym bogaty program od humoru i piosenki poprzez skecze i satyrę, szeroki taniec, bo od pastelowego mazurka Chopina, aż do rubasznej polki na Bielanach oraz szereg egzotycznych melodii, jak: sentymentalna piosenka murzyńska „Limpopo", „Parada win", wiodąca tanecznym krokiem od puszty węgierskiej przez laski paryskie do słońca Hiszpanii. W satyrze przypięto łatkę cioci UNRR-e oraz jajkom bez... kartek. W recytacji z twórczości Tuwima i Broniewskiego na pewno będziemy zadowoleni. W części humorystycznej wystąpi Antoś z Woli i Hania z Czerniakowa. Hanka Piasecka, jako pastelowa dziewczyna Kossakowska, zadziwi nas w parodii damy sprzed 50 lat.

Teatr ma dorobek repertuarowy od lekkiej rewii, poprzez komedie stylowe Bałuckiego i Fredry, do literacko-muzycznego wieczoru i programów rapsodycznych. Hasłem teatru jest danie publiczności jak najwięcej zdrowego, szczerego uśmiechu, którego brak tak dotkliwie odczuwaliśmy w okresie okupacji.

Robotniku, Urzędniku, Chłopie!
wstępując do PPS
potwierdzasz swą przynależność
do klasy pracującej

Rośnie młody las chłopski

Pierwszy uniwersytet ludowy na Dolnym Śląsku w Karpnikach, najdalej wysunięta na zachód szkoła chłopska, przygotowująca nowy następ działaczy wiejskich. Wybrałem się tam z początkiem czerwca, by przyjrzeć się pracy, zapoznać się z ich życiem.

Słoneczny ranek zastał mnie po okolicznych łąkach, odsłaniając powoli malownicze szczyty okolicznych gór.

Na wstępie do uniwersytetu, czyli — jak tam przyjęto swą szkołę nazywać — ulu powitał mnie śpiew gromady chłopców i dziewcząt. To apel poranny, a po nim gimnastyka. Tak rozpoczyna się tam każdy dzień pracy.

W czasie śniadania wdaję się z chłopcami w rozmowę. Skąd pochodzą, gdzie teraz mieszkają. Przybyli na Dolny Śląsk z rozmaitych okolic, jedni spod Krakowa, inni z Mazowsza, wielu z Podola lub Wołynia. Teraz mieszkają w różnych powiatach naszego województwa. Że sobą są już zżyci, tworzą zwartą gromadę, świadomą swych celów i zadań. Jeden z nich dwudziestoletni chłopiec w rozmowie ze mną porusza sprawę wytworzenia się polskich środowisk społecznych na Dolnym Śląsku.

— Piasek my jeszcze sypki, a nie społeczna gromada, pospólnie pracująca na dobro ogółu. Każdy na swą stronę ciągnie, byle dla siebie chwycić jak najwięcej, a o sprawy gromadzkie mało kto dba. Dużo jeszcze pracy przed nami młodymi, by zmienić ten stan rzeczy, by wykrzewić sobkostwo, a wytworzyć wśród chłopów poczucie solidarności, wspólnej odpowiedzialności za los naszej warstwy.

— Tak dużo przed nami pracy — wtrąca drugi — ale i w nas jest dużo chłopskiej pasji i zaciętości, jak z ziemią umiemy się borykać choćby najugórnieją, tak i w walce o przetworzenie duszy chłopskiej nie ustaniemy.

Rzucam dalsze pytania, zbieram odpowiedzi. Nie wszyscy jeszcze są ośmieleni, nie wszyscy z równą łatwością formują swe myśli. Ale u wszystkich przebija się poczucie współodpowiedzialności za losy warstwy chłopskiej w Polsce, która powołana jest do współrządów krajem i za nie współodpowiedzialna.

Trzeba przerwać rozmowę, czas na wykłady. Dzięki uprzejmości kierownika udaję się do sali wykładowej, by wziąć udział w codziennym trudzie młodej gromady. Praca zaczyna się wspólnym odśpiewaniem dwóch pieśni ludowych, jednej śląskiej, drugiej góralskiej. Wykładowca mówi o Orkanie, charakteryzuje go jako poetę i działacza chłopskiego. Opowiada jak to dzięki ofiarności matki i swojemu uporowi kończy ten syn góralski szkoły, staje się sławnym poetą, a nie zatraca łączności z chłopami.

Następnie odczytuje urywek „Że wskazań dla synów Podhala''.

„Niestety, kształcenie się często i przez fałszywe rozumienie ojców uważane było jedynie za drogę ku zbogaceniu''.

„Niestety, dotąd dziewięćdziesiąt dziewięć części siły ludzkiej wytęża się w służbie instynktu posiadania.

„Dbać o zamożność rodziny swej, swych dzieci, któż by wzbraniał? Ale bardziej zabiegaj o zamożność ziemi z której wyrosłeś i państwa, albowiem własny twój dobrobyt nie będzie miał mocnego fundamentu, jeśli Ojczyzna twoja będzie biedna i zagrożona.

„Trawestując słowa Mickiewicza, mogę rzec: „Szczęścia w domu nie znajdziesz, gdy go nie będzie w Ojczyźnie''.

I płyną dalej słowa mocne i wyraziste, żłobiące we młodych duszach głębokie bruzdy, które nie pozwolą im ugrzęznąć w pojedynkowych korzyściach, w nieużytym sobkostwie. Rozwija się dyskusja ożywiona, bierze w niej udział prawie cała gromada, padają pytania i odpowiedzi, w głowach czyni się jaśniej, a w sekcjach ład zapanowuje. Wykładowca wskazuje, w jakich książkach można znaleźć rozwinięcie poruszonych problemów, wspólnie ustalają tematy, do przemyśleń i następnej dyskusji. Dwie godziny szybko uleciały.

A na zakończenie znowu prześpiewanie pieśni ludowej. Chwila przerwy i wykład tym razem z cyklu „Porządek świata''. A potem znów wykład z historii ruchu ludowego w Polsce.

Obiad, po obiedzie słuchacze udają się do czytelni. Jedni przeglądają czasopisma, inni zagłębiają się w lekturę książek. Widać głowy pochylone nad kartkami, w ręku ołówek lub pióro. Robią notatki, bo już nauczeni, że nie można ufać swej pamięci, że trzeba czytać z uwagą i robić wypiski. Książki są w ruchu, biedą, że ich trochę mało. Po południu zajęcia w kołach samokształceniowych. Pod kierunkiem wychowawców opracowują wybrane przez siebie zagadnienia.

Wieczorem, po kolacji świetlica. Wspólne śpiewy, tańce.

Wesoło nam w młodej gromadzie. Umysły odpoczywają, nowy trud — próba widowiska, jakie ma się odbyć na zakończenie kursu. Rozmawiam z dziewczyną, która w próbie nie bierze udziału. Pytam się, jakie korzyści wynosi z pobytu na uniwersytecie ludowym.

— Za krótko to wszystko trwa, tyle ciekawych rzeczy na świecie, tyle chciało by się wiedzieć, a tu już koniec naszej pracy. Wynoszę jednak tę wielką korzyść, że „ul'' nasz rozbudził mnie duchowo, wskazał nowe zadania, przygotował do dalszej pracy samokształceniowej. Wiemy już, jak pracować nad sobą i wiem to także, że kształcić się trzeba ciągle, o ile chce się dorównać postępowi kultury, o ile chce się twórczo pracować. A przed nami tyle zadań, że nie wiem czy im wszystkim podołamy. Będę się starać pracować jak najlepiej, bo praca stanowi o wartości człowieka.

Inny znów chłopiec opowiada mi o swej pracy przy zakładaniu koła „Wici''.

Czas jednak na spoczynek. Żegnam się z chłopcami i dziewczętami i zdaje mi się, patrząc na nich, że patrzę na młody las, wyrosły dla polskości na ziemi śląskiej.

Z. Mirtyński

Fabryka wielkich osiągnięć

Państwowa wytwórnia optyczna w Jeleniej Gorze

Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze jest jednym z największych tego rodzaju zakładów, istniejących na świecie. Przewyższa ona znacznie wszystkie fabryki Polski Centr. i produkcją swoją rokuje wszelkie nadzieje na przyszłość. Fabryka posiada najnowocześniejsze urządzenia dla produkcji przyrządów optycznych wszelkiego rodzaju oraz dla wytapiania szkła optycznego.

Po wielu wysiłkach udało się przeprowadzić, po raz pierwszy w Polsce, wytop szkła optycznego, które jak wykazują ekspertyzy, jest bardzo wysokiej jakości.

Poprzednio uruchomiono produkcję szkła laboratoryjnego tzw. jenajskiego, do tej pory nigdy w Polsce nie wyrabianego. Szkło laboratoryjne wyprodukowane w PWO w Jeleniej Górze niczym nie ustępuje szkłu jenajskiemu, które uważane jest za najlepsze w świecie. Z szkła tego wyrabiane są zlewki, kolby, rurki do ampułek oraz inne części szklane do instrumentów naukowych i laboratoryjnych, dostarczanych polskim instytucjom naukowym i wyższym uczelniom.

Dużym osiągnięciem wytwórni jest również uruchomienie produkcji szkła na soczewki reflektorowe oraz do jupiterów do zdjęć filmowych.

Na zamówienia „Filmu Polskiego" wytwórnia wykonała całkowitą optykę do aparatów projekcyjnych łącznie z mikrooptyką do dźwięku. Komisyjnie zostało stwierdzone, że jakościowo obiektywy i zwierciadła asferyczne przewyższają odpowiednie fabrykaty firm zagranicznych.

Obok optyki wszelkiego rodzaju powstał obecnie dział fabrykacji szkieł okularowych, których zapotrzebowanie w Polsce jest b. duże. Ponadto opracowywany jest plan produkcji szklanych filtrów biologicznych, produkowanych dotychczas wyłącznie przez wytwórnię „Schotto" w Jenie. Poza tym przy wytwórni optycznej istnieje warsztat mechaniczny, produkujący przyrządy naukowo-laboratoryjne oraz tokarski zegarmistrzowskie.

Ogółem w PWO w Jeleniej Górze zatrudnionych jest ponad 200 pracowników. Produkcja wytwórni stale wzrasta. W styczniu br. wartość produkcji miesięcznej wynosiła 800 tys. zł., w maju ponad milion, w czerwcu około 2 milionów, obecnie natomiast wynosi już ona ponad 4 miliony zł. Duże rezultaty osiągnięto także na odcinku zwiększenia ilości zatrudnionych Polaków.

Dzięki energicznemu werbowaniu pracowników w wielu miastach Polski i odpowiednim zaopatrzeniu ich w Jeleniej Górze, udało się bardzo znacznie zmniejszyć ilość zatrudnionych Niemców, których pracuje obecnie kilku, wówczas gdy początkowo zatrudnionych było około 80.

Kradzież

w centrum miasta

TWARDA GÓRA. W centrum miasta w drogerii Feliksa Hybsza nieznani sprawcy wybili szybę w oknie wystawy po czym skradli towaru w wartości kilkunastu tysięcy złotych. Nieznani osobnicy pozostawili po sobie ślady krwi spowodowane przez porżnięcie się przy wyciąganiu towaru z wystawy.

Powiadomiona M. O. w Twardej Górze wszczęła natychmiastowe dochodzenie, które nie dało dotąd rezultatu. Pomimo to dochodzenia trwają w dalszym ciągu, M. O. w Twardej Górze ma nadzieję, iż sprawcy tego napadu otrzymają zasłużoną karę, ponieważ już są na tropie przestępców.

Zjazd aktywu SD

w Dzierżoniowie

W dniu 17 bm. odbył się w Dzierżoniowie Zjazd aktywu Stronnictwa Demokratycznego, na który przybyli z Wrocławia ob. wicewojewoda Kamiński oraz wiceprezes W. K. ob. red. Rozgórski, który wygłosił referat na temat polityki aktualnej i roli S. D. w życiu Polski Odrodzonej.

Po ożywionej dyskusji złożyli sprawozdania z działalności delegaci poszczególnych Kół, po czym przybyli goście zwiedzili nowy lokal Komitetu Powiatowego, który będzie uruchomiony w najbliższych dniach.

Nowe nominacje na Uniwersytecie Wrocławskim

Prezydent Krajowej Rady Narodowej zamianował na Uniwersytecie Wrocławskim we Wrocławiu **dr med. i dr fil. Adriana Demianowskiego** — profesorem nadzwycz. Psychiatrii; **dr Widolda Juliusza Kapuścińskiego** — profesorem nadzwycz. Okulistyki; **dr Zdzisława Skibińskiego** — prof. nadzwycz. Fiziologii; dr **Teofila Zalewskiego** — profesorem Laryngologii; **dr Zygmunta Markowskiego** — profesorem zwycz. Patologii i Terapii Chorób Wewnętrznych; **dr Gustawa Poluszyńskiego** — profesorem zwycz. Zoologii i Parazytologii; **dr Mieczysława Kreutza** — prof. zwycz. Psychologii ogólnej; **dr Jerzego Kowalskiego**— profesorem zwycz. Filologii Klasycznej I; **dr Karola Maleczyńskiego**—prof. zwycz. Historii Śląska; **dr Bolesława Olszewicza** — profesorem nadzwycz. Geografii Historycznej; **dr Stanisława Rosponda** — prof. nadzwycz. Języka Polskiego; **dr Juliana Czyżewskiego** — prof. nadzwycz. Geografii Regionalnej; **dr Bronisława Knastera** — profesorem zwycz. Matematyki I; **dr. Stanisława Lorię** — profesorem zwycz. Fizyki Doświadczalnej I; **dr Jana Noskowicza** — prof. nadzwycz. Systematyki Zwierząt i Zoogeografii; **dr inż. Edwina Płażka** — prof. zwycz. Chemii Ogólnej I; **dr Eugeniusza Rybkę** — prof. zwycz. Astronomii; **dr Kazimierza Sembrata** — prof. zwycz. Zoologii Ogólnej; **dr Hugona Steinhausa** — prof. zwycz. Matematyki V; **dr Kazimierza Szarskiego** — prof. nadz. Anatomii Porównawczej Zwierząt; **dr Tadeusza Bigo** — prof. zwycz. Nauki Administracji i Prawa Administracyjnego I; **dr Aleksandra Całkosińskiego** — profesor. nadzwycz. Spółdzielczości; **dr Adama Chełmońskiego** — prof. zwycz. Prawa Handlowego i Wekslowego; **dr Stanisława Huberta** — prof. nadzwycz. Prawa Narodów; **dr Iwo Jaworskiego** — prof. zwycz. Historii Prawa na Zachodzie Europy; **dr Kamila Stefko** — profesorem zwycz. Prawa Postępowania Cywilnego.

Lwówek Śląski

na Odbudowę Warszawy

LWÓWEK ŚLĄSKI. Według dotychczasowych danych powiat lwówecki zebrał dotychczas gotówką ponad 800.000 zł. i około 200 metrów zboża. Razem uczyni to trzeszło milion złotych. Na specjalne wyróżnienie w akcji ofiarności zasługują Miejskie i Gminne Komitety Odbudowy m. st. Warszawy we Lwówku, Spokojnej Górze, Miłosnej, Wleniu, Wieńcu, Zdroju oraz gm. Bożewo.

Całością akcji kieruje Pow.Komitet Odbudowy Warszawy, na czele którego stoi przewodniczący Pow. Kom. PPS tow. St. Piekarowicz.

Kiedy Wrocław otrzyma Wyższą Szkołę Handlową

Zebranie kandydatów na studentów W. S. H.

Od kierownictwa „Bratniej Pomocy" Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu otrzymaliśmy następujące uwagi o możliwościach uruchomienia tej szkoły.

Jasnym jest, że sprawa otwarcia Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu jest jedną z najbardziej aktualnych i piekących spraw chwili obecnej na Dolnym Śląsku. Społeczeństwo Dolnego Śląska oczekuje z niecierpliwością chwili otwarcia Uczelni, a *rzesze młodzieży zaniepokojone różnymi pogłoskami jakie słyszy się w całym mieście na temat zatwierdzenia WSH* oczekują konkretnych danych i ostatecznego zatwierdzenia tej Uczelni. Dla wyjaśnienia tego, chciałem w krótkich słowach przedstawić zainteresowanym obecną sytuację w jakiej znajdują się prace nad zatwierdzeniem Uczelni.

Jak wszystkim wiadomo, Wrocław przygotowany na ostateczną odpowiedź Ministerstwa, jest gotów rozpocząć wykłady na nowej Uczelni w każdej chwili. *Prof. dr. Stefko Kamil zorganizował odpowiednią elitę wykładowców*, prawny właściciel szkoły ti. *Towarzystwo Popierania Nauk Ekonomiczno - Handlowych będzie finansowo podporą* Uczelni, sale wykładowe oczekują rozpoczęcia wykładów, *a zapisana młodzież w liczbie ponad 2 tysięcy osób* niecierpliwi się i z zaniepokojeniem słucha każdej nowej nowiny.

Podczas pierwszego pobytu w Warszawie delegacji z Wrocławia w sprawie rozpoczęcia starań o zatwierdzenie tej Uczelni, *złożone zostały w Ministerstwie Oświaty wszelkie potrzebne dowody*, jak: statut, program Uczelni, skład wychowawców, regulamin, budżet itp. Odpowiedź miała nastąpić około 10 listopada bieżącego roku.

W międzyczasie *na drugim Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu została przyjęta uchwała otwarcia Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu.*

Premier Osóbka - Morawski w czasie pobytu we Wrocławiu postanowił poprzeć nasze starania. Również wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych Ob. Gomułka jest tej sprawie oddany i popiera wniosek założenia takiej Uczelni w stolicy Dolnego Śląska.

W sprawie naszej bawiły w Warszawie i inne osoby, starające się o jak najszybsze uruchomienie tak wyczekiwanej Uczelni, jak: *Wojewoda Dolnośląski Ob. Piaskowski, dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej dr. Blum Jan, rektor U. i P. dr. Kulczyński, prof. Uniwersytetu dr. Bigo i inni.*

W dniu 19 bm. wyjechała do stolicy delegacja złożona z dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej dr. Bluma Jana i prezesa „Bratniej Pomocy" Studentów organizującej się WSH Holeckiego Alfonsa.

Jak się okazuje sprawa utworzenia WSH we Wrocławiu nie została jeszcze ostatecznie załatwione. *Decyzja zapadnie na następnym posiedzeniu Naukowej Rady Szkół Wyższych w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty.* Ważnym jest, że delegaci przywieźli ostatnio z sobą mocną wiarę i dobrą nadzieję, gdyż powoli i Warszawa przekonuje się, *że Wrocław, stolica Dolnego Śląska powinna stać się siedzibą Wyższej Szkoły Handlowej.*

Ostateczną odpowiedź otrzymamy w połowie grudnia. W wypadku pozytywnej odpowiedzi, w co wszyscy studenci wierzą, rok akademicki rozpoczęłby się we Wrocławskiej WSH z opóźnieniem i to z początkiem roku kalendarzowego, a potrwałby nieco dłużej od normalnego roku akademickiego.

Dla poinformowania Koleżanek i Kolegów o dotychczasowych osiągnięciach w staraniach o zatwierdzenie WSH i wielu pozytywnych odpowiedziach — „Bratnia Pomoc" WSH zwołuje na piątek, tj. *29 listopada br. zebranie wszystkich zainteresowanych kandydatów na studentów WSH. Zebranie odbędzie się w sali wykładowej I roku prawa, pokój Nr. 207. przy ulicy Urszulanek 22/26 o godz. 16-tej.*

KĄCIK MODY

Na pierwszym rysunku podajemy francuski fason popołudniowej sukienki z miękkiej, ładnie układającej się wełny, przybranej kołnierzykiem i mankietami w kolorze białym. Pasek z przodu sukni przechodzi w szpic. Ten sam rodzaj ostrego szpica cechuje formę kołnierza i mankiecików. Strojna muffka z ładnego futra nadaje nawet skromnej sukience wygląd elegancki.

Rysunek drugi przedstawia suknię podług paryskiego wzoru, nadającą się do teatru oraz na skromniejsze wieczorne zebrania. Wykonana z jasnego cępe marocain, pełna prostoty, przybrana drapowaniem na biodrach oraz fantazyjnymi, również drapowanymi rękawami, suknia ta, ze względu na poszerzenie bioder, nadaje się raczej dla osób szczupłych, w przeciwieństwie do pierwszej, która uwysmukla sylwetkę. Z boku sznurowanie z ciemniejszej aksamitki.

Ubranko dla chłopczyka szyjemy z dwóch resztek materiału; z mniejszego kawałka wykrawamy przód i tył bluzeczki, co wygląda, jakgdyby nałożona kamizelka.

Sukieneczka dla dziewczynki, uszyta ze starej, w której rękawki się już przetarły, dzięki wstawieniu nowych rękawów i karczka, może znów służyć dziecku na czas dłuższy.

Poradnik gospodarczy

Bielenie skór zwierzęcych

Bieleniu podlegają wyłącznie jagnięcie i kocie skóry. Bielenie wykonuje się najszybciej — po usunięciu naturalnego tłuszczu, letnią wodą mydlaną — za pomocą płynnego kwasu siarkowego. Przy użyciu ługu można szczególnie na kocich skórach otrzymać lepszy i szybszy skutek; jeżeli połączenie to stosować z dostateczną ostrożnością, na zupełnie czysto wymyte skóry, to można je w przeciągu dwóch dni zupełnie wybielić.

W tym celu ług przygotowuje się w następujący sposób: ½ kg chlorku wapnia oblewa się 5 litrami wody, odstawia na pewien czas, często mieszając, a następnie w spokoju i zupełnie klarowną ciecz zlewa razem z roztworem 10 dkg soli glauberskiej w 1 litrze wody: powstaje przy tym gips, który wydziela się jako osad, a pochloryn sodowy pozostaje w roztworze. W zlanej klarownej cieczy, która powinna być zupełnie wolna od wapnia, trzyma się skóry, aż do zupełnego wybielenia co trwa około 2 dni. Po bieleniu skóry się płucze i aby im nadać pewną giętkość przeciąga przez słaby, letni roztwór mydła, przygotowany z mydła olejowego.

Małe ilości skóry śmiało można bielić za pomocą wody utlenionej, co trwa tylko kilka godzin.

z życia Polskiej Partii Socjalistycznej

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NOWY ZARZĄD MK PPS WROCŁAW

Dnia 19 listopada ukonstytuował się nowy Zarząd M. K. PPS w Wrocławiu w składzie przewodniczący tow. dr Czarnecki; wiceprzewodniczący tow. Mazur i tow. Malinowski; sekretarz tow. Krasucki i tow. Sobański, skarbnik tow. Sohal, zastępca tow. Wojtkiewicz.

Nowy Zarząd postanowił w najbliższym czasie uregulować sprawy finansowe M. K. powołując Komisję Finansowo Gospodarczą. Do każdego referatu stworzy Komisję z ramienia M. K. i tak:

Komisje: kadrowo-organizacyjną, propagandowo - polityczną i przemysłowo - zawodową. Redakcja Naprzodu Dolnośląskiego życzy nowemu Zarządowi wydajnej i owocnej pracy.

ZEBRANIE INFORMACYJNE PPS W PAŃSTWOWEJ FABRYCE EMALII NA KARŁOWICACH

W ubiegły poniedziałek, dnia 18 bm., odbyło się w Państwowej Fabryce Emalii na Karłowicach zebranie informacyjne PPS, na którym referat wygłosił tow. Krasucki. Zebrani wyrazili chęć zorganizowania Koła PPS i wyznaczyli termin zebrania organizacyjnego.

KOŁO PPS PRZY WOJEWÓDZKIM URZĘDZIE INFORMACJI I PROPAGANDY

Dnia 16 listopada w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy odbyło się zebranie organizacyjne Koła PPS. Referat omawiający historię i linię polityczną PPS wygłosił tow. Krasucki.

Po omówieniu przez tow. Bartnickiego roli i zadań koła PPS jako podstawowej komórki Partii zebrani wybrali zarząd Koła w osobach:

tow. Bartnicki — przewodniczący i tow. Olejniczak — sekretarz.

KRONIKA m. Wrocławia

PRZEDŚWIĄTECZNE REFLEKSJE

Wkraczamy obecnie w sezon świąt Bożego Narodzenia. Cechą charakterystyczną tego okresu są prowadzone na szeroką skalę przygotowania i uzupełnienia w domowych śpiżarniach. Skrzętne gospodynie gromadzą tradycyjne delicje, aby było czym domowników i gości uraczyć...

Do takich tradycyjnych potraw wigilijnych należy bezspornie ryba. Aby jednak zachowanie tradycji nie było sprzeczne z prawem, przypominamy obowiązującą ustawę o rybołówstwie z dnia 7. 3. 1932 r.

W myśl tej ustawy cały obszar wodny województwa, w tym wypadku wrocławskiego, jest podzielony na obszary rybackie, w których uprawnieni do wykonywania rybołówstwa są wyłącznie tylko dzierżawcy i poddzierżawcy, posiadający umowę dzierżawną, zatwierdzoną przez powiatowe władze administracji ogólnej. Prócz tego uprawnionych do rybołówstwa obowiązuje szereg przepisów, mających na celu racjonalną gospodarkę tym bogactwem naszych wód, jakimi są ryby.

ZAGINĘŁA, CZY POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO..

Dnia 21 bm. wyszła z domu przy ulicy Marii Curie-Skłodowskiej 83 i dotychczas nie powróciła Babisz Janina ur. 12. 2. 1921 r. w Skoczowie. Rysopis zaginionej: wzrost 168 cm., ciemna blondynka, nos prosty, oczy niebieskie. Ubrana była w płaszcz zimowy, czarny, bez kołnierza, buty sportowe również czarne, pończochy jedwabne, w swetrze zimowym i rękawiczkach czarno - białych.

Według zeznań współlokatorów domu Babisz zdradzała ostatnio stan silnego przygnębienia, wywołany warunkami domowymi. Na tej też podstawie istnieje przypuszczenie, że Babisz w stanie silnej depresji psychicznej popełniła samobójstwo.

„CZARNA WYGRYWA, BIAŁA PRZEGRYWA..."

Dolnośląska delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami we Wrocławiu skierowała Miszczyka Władysława na okres trzech miesięcy do Obozu Pracy Przymusowej.

Miszczyk swego czasu był majstrem a jednocześnie właścicielem cukierkowej loterii i bywalcy placu Grunwaldzkiego niejednokrotnie słyszeli jego donośny głos: — „Czarna wygrywa, biała przegrywa" — zachwalający właściwości loterii. Oczywiście zyski jakie stąd czerpał, niekontrolowane przez żaden urząd pozwalały na prowadzenie bezstroskiego życia. Zainteresowane tym władze pociągnęły Miszczyka do odpowiedzialności.

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że Miszczyk zmieniał kilkakrotnie miejsce zamieszkania, co według jego tłumaczenia było skutkiem intensywnych poszukiwań pracy. Sąd nie dał mu jednak wiary, udowodniono bowiem, że Miszczyk zajmował się nałogowo włóczęgostwem, oddawna zdradzając wstręt do pracy fizycznej.

WYKRYCIE ZŁODZIEJA

W dniu 16. 10 została popełniona kradzież na szkodę Bielawskiego Czesława zam. we Wrocławiu ul. Rzeźnicza 28.

Zawiadomione władze MO przystąpiły do energicznej akcji, zmierzającej do wykrycia sprawcy, o którym nie wiele wiedziano. Tym czasem poszkodowany zgłosił na tutejszym Wydziale Śledczym Woj. Kom. MO, że skłonny jest wynagrodzić Brygadę Śledczą, której uda się wykryć złodzieja.

Złodziej został istotnie w przeciągu 2 dni wykryty na terenie Gdańska. Wrocławska brygada śledcza otrzymała więc tytułem nagrody 10.000 zł.

POSTRACH WROCŁAWSKICH SKLEPÓW ZABITY

W dniu 23 bm. w godzinach popołudniowych został zastrzelony przez funkcjonariusza MO znany na bruku wrocławskim bandyta, którego specjalnością było obrabowywania sklepów przy użyciu broni.

Bandytę wskazał patrolującemu milicjantowi pracownik f-my Złotogórski przy ul. Olawskiej 4, gdzie przed kilkoma dniami dokonano kradzieży kilku cennych kuponów materiałów ubraniowych.

Interweniujący milicjant zastał bandytę w sklepie przy Rynku pod nr. 15 kupującego tam dodatki krawieckie. W trakcie legitymowania doszło do obustronnej wymiany strzałów, w rezultacie których bandyta celując do milicjanta, ranił w rękę obecnego przy tym pracownika f-my Złotogórski, sam jednak został zabity przez milicjanta.

Po przeprowadzeniu oględzin lekarskich przez komisję sądowo lekarską i zdjęciu odcisków daktyloskopijnych, zwłoki bandyty przewieziono do prosektorium Wszystkich Świętych we Wrocławiu.

10 proc. żywego inwentarza dla Spółdz. Osadn. Parcel.

WROCŁAW (ZAP). — Rada Główna Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego podała do wiadomości, że w wyniku porozumienia Min. Ziem Odzyskanych z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych 10% inwentarza żywego otrzymanego z UNRRA ma być przydzielone Spółdzielniom Osadniczym i grupom parcelacyjnym. Przekazywanie inwentarza odbywać się będzie za pośrednictwem Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Specjalne pismo skierowane do Województwa Inspektorów Rad Społecznych Parcelacyjno-Osadniczych zaleca uwadze Inspektorów interesy spółdzielni przy przekazywaniu i rozdziale inwentarza. Z naciskiem zwraca się uwagę na to, by materiał przydzielony pod względem ilościowym i jakościowym trafił do odbiorców w stanie jak najlepszym.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dom Kultury, ul. Kołłątaja (na wprost Dworca Głównego), dojazd tramwajem Nr 2 i 10, godzina 12 — mecz bokserski Slavia (Ruda Śląska) — RKS Pafawag.

Boisko IKS, Aleja Olimpijska, dojazd tramwajem nr 9, godzina 14 — mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A: CPN Gaz — IKS.

Szofer-mechanik

tylko z kilkuletnią praktyką, trzeźwy, uczciwy i pracowity, potrzebny za dobrem wynagrodzeniem. Oferty z krótkim życiorysem do administracji gazety nr 3 (44)

KONKURS

Spółdzielnia Spożywców Pracowników Urzędu Wojewódzkiego „ODRODZENIE" we Wrocławiu, ul. Emilii Plater Nr 18

ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko

Kierownika handlowego

Warunki wymagane: przynajmniej kilkuletnia praktyka handlowa na samodzielnym stanowisku, obywatelstwo polskie, świadectwo moralności, referencje pisemne.

Podanie z życiorysem własnoręcznie napisanym z odpisami dokumentów należy przysłać pod adresem Zarządu Spółdzielni w terminie do dnia 1 grudnia 1946 roku.

Uposażenie do indywidualnego omówienia.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

1416

OGŁOSZENIE

Delegatura Ministerstwa Przemysłu zwraca się z prośbą do Społeczeństwa o pomoc w odnajdywaniu maszyn i remanentów przemysłowych.

Ktokolwiek posiada wiadomość o maszynach, urządzeniach fabrycznych lub remanentach przemysłowych porzuconych, niezabezpieczonych lub nieprawnie zabranych przez osoby prywatne lub instytucje jest proszony o zgłoszenie o tym do Delegatury Min. Przemysłu.

Zgłoszenia należy przesłać z podaniem imienia i nazwiska wzgl. osobiście pod adresem:

Delegatura Ministerstwa Przemysłu w Jeleniej Górze, 3 Maja 18
Oddział Delegatury Min. Przem. Wrocław, Plac Teatralny 2
" " " " Wałbrzych, Mickiewicza 16
" " " " Zielona Góra, Stalina 35

Za przyczynienie się do znalezienia i zabezpieczenia wyżej wymienionych obiektów jest przewidziana specjalna premia.

DELEGATURA MINISTERSTWA PRZEMYSŁU
na Dolny Śląsk
(Janicki Stefan)

OGŁOSZENIE

Oddział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego podaje do publicznej wiadomości, wobec niepobrania przez administratorów domów kart wymiennych „W" w przepisanym głównym terminie tj. do 12 listopada za miesiąc grudzień, administratorzy domów winni się zgłosić do Urzędów Obwodowych po odbiór kart „W" w dniu 25 listopada br.

Po tym terminie żadne karty wymienne uprawnionym do otrzymania kart w głównym rozdziale więcej wydawane nie będą.

Karty wymienne pobrane w dniu 25 listopada 1946 r. należy wymienić zgodnie z poprzednim obwieszczeniem na karty rzeczywiste i te ostatnie natychmiast zarejestrować w punktach rozdzielczych w dniach 26, 27, 28 i 29 listopada 1946 r.

W stosunku do administratorów domów, którzy swych obowiązków w myśl ogłoszenia zaniedbają zlekceważą będą wyciągnięte konsekwencje w trybie przepisów administracyjnych.

Za Prezydenta Miasta
(—) Jóźwiak Piotr,
Kierownik Oddziału Aprow. i Handlu

AKADEMIA

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN SIENKIEWICZA I PRUSA

Dnia 24 listopada br. odbędzie się uroczysta akademia ku czci setnej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa. Akademia odbędzie się w sali Domu Kultury przy ulicy Kołłątaja nr 32 (dojazd tramwajem nr. 2 i 10) o godz. 16-tej.

Program: Słowo wstępne wygłosi prof. dr Tadeusz Mikulski. Odczytanie fragmentów z powieści Prusa i Sienkiewicza — lektor wymowy Halina Dzieduszycka.

Inscenizacja fragmentów z noweli Sienkiewicza „Bartek Zwycięzca" i z powieści Prusa „Dzieci" w wykonaniu absolwentów kursu reżyserskiego. Komitet Organizacyjny zaprasza społeczeństwo miasta Wrocławia do wzięcia udziału w Akademii.

Wstęp wolny!

Repertuar kin

„WARSZAWA" (ul. Fredry 16) wyświetla film produkcji polskiej „Za zasłoną". Dla młodzieży do lat 18 niedozwolony.

„PIONIER" — film prod. radzieckiej „Maskarada".

„ŚLĄSK" wyświetla film najnowszej francuskiej produkcji pt. „Ulica złoczyńców". Dla młodzieży do lat 18 wzbroniony!

„POLONIA" zawiadamia, iż z dniem 11 XI br. wyświetla film produkcji polskiej pt. „Za zasłoną".

„TĘCZA" wyświetla film nowej produkcji angielskiej pt. „Jeden z naszych samolotów zaginął". Początek seansów: 15, 17, 19.

Początki seansów o godz. 15, 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

Uprasza się publiczność o punktualne przychodzenie na seanse.

KOMUNIKAT URZĘDOWY

Zarząd Miejski Oddział Aprowizacji i Handlu m. Wrocławia zawiadamia, że począwszy od dnia 25 listopada 1946 r. przystępuje do wydawania kart odzieżowych uprawnionym posiadaczom kart I kart., którzy rozpoczęli prace we Wrocławiu w okresie od końca maja do końca września br., poprzednio nie pracowali ani na terenie Wrocławia, ani też w innych dzielnicach Polski i dotąd kart odzieżowych nie otrzymali.

Za każdy nie przepracowany miesiąc z pełnej karty rocznej zostanie wycięte uprawnionemu po 14 punktów.

Karty odzieżowe winny być pobrane przez pracodawców w obwodach w których z zasady pobierane są karty żywnościowe po złożeniu wykazu w dwóch egzemplarzach, z uwidocznieniem daty przyjęcia do pracy i daty zameldowania we Wrocławiu.

Karty odzieżowe należy pobrać najpóźniej do końca bm. natychmiast zarejestrować w Powszechnej Spółdzielni na towary tekstylne i obuwie, względnie w firmie „Bata" tylko na obuwie. Towary tekstylne winny być pobrane do 15-go grudnia 1946 r.

O rozdziale kart odzieżowych dla uprawnionych, którzy nabyli prawa od 1-go października 1946 r. nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Za Prezydenta Miasta
(—) Jóźwiak Piotr,
Kierownik Oddziału Aprow. i Handlu

OGŁOSZENIE

Do „Naprzodu Dolnośląskiego" i innych czasopism w całym kraju, przyjmuje CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAMY Sp. Wyd „WIEDZA" ODDZIAŁ we WROCŁAWIU, ul. Wierzbowa 30 oraz Agentury:

WE WROCŁAWIU:
Księgarnia Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Rynek 14
Kiosk gazetowy Nr 1. Rynek, naprzeciw ul. Olawskiej
Kiosk gazetowy Nr 2. Rynek, róg pl. Solnego
Kiosk gazetowy Nr 3. ul. Krupnicza róg Podwala Świdnickiego
Kiosk gazetowy Nr 4. Pl. 1-go Maja róg Podwala Mikołajskiego
Kiosk gazetowy Nr 5. ul. Świdnicka przy Teatrze Miejskim
Kiosk gazetowy Nr 6. Pl. przy Dworcu Głównym
Kiosk gazetowy Nr 7. Pl. Pościuszki
Kiosk gazetowy Nr 8. róg Kościuszki i Pułaskiego
Kiosk gazetowy Nr 9. przy Dworcu Odra róg Pomorskiej
Kiosk gazetowy Nr 10. ul. Stalina róg Poniatowskiego
Kiosk gazetowy Nr 11. ul. Stalina róg Pomorskiej
Kiosk gazetowy Nr 12. ul. Grabiszyńska (Państw. Fabryka Obrabiarek
Kiosk gazetowy Nr 13. Karłowice, ul. Kasprowicza róg Boya Żeleńskiego
Kiosk gazetowy Nr 14. ul. Curie-Skłodowskiej róg pl. Grunwaldzkiego
Kiosk gazetowy Nr 15. ul. Traugutta
Kiosk gazetowy Nr 16. pl. Wojewódzki
Kiosk gazetowy Nr 17. pl. Wojewódzki
Kiosk gazetowy Nr 18. Oporowo, ul. Wrocławska
Kiosk gazetowy Nr 19. ul. Mikołaja
Kiosk gazetowy Nr 20. Gmach Dyrekcji Kolejowej
Kiosk gazetowy Nr 21. pl. Staszica róg ul. św. Wincentego
Kiosk gazetowy Nr 22. pl. Strzelecki
Kiosk gazetowy Nr 23. ul. Pomorska
Kiosk gazetowy Nr 24. Podwale Świdnickie (u wejścia do Zarządu Miejskiego)
Kiosk gazetowy Nr 25. ul. Sucha
Kiosk gazetowy Nr 26. ul. Poniatowskiego (naprzeciw Oleśnickiej)
Kiosk gazetowy Nr 27. pl. Strzelecki
Kiosk gazetowy Nr 28. ul. Nowowiejska róg Prusa
Kiosk gazetowy Nr 30. ul. Stalina (za browarem)

ZAMIEJSCOWE:
Wałbrzych — Księg. Spółdz. Wydawn. „Wiedza", ul. 3-go Maja 4
Wałbrzych — Księg. Spółdz. Wydawn. „Wiedza", ul. Gdańska 5
Wałbrzych — Kiosk gazetowy, Rynek
Wałbrzych — Kiosk gazetowy, ul. 1-go Maja
Świdnica — Księg. Spółdz. Wydawn. „Wiedza", Rynek
Krzyżatka — Księg. Spółdz. Wydawn. „Wiedza", ul. Rynkowa
Wieniec Zdrój — Dom Zdrojowy (Księgarnia)
Jelenia Góra — Księg. Spółdz. Wydawn. „Wiedza", ul. Kolejowa (gmach Hotelu Europejskiego)

(1000)

Zmiana taryfy ulgowej pracowniczej tramwajowej C

Podaje się do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zniesione zostają z dniem 1 grudnia br. bilety bloczkowe (abonament 10, 25, 50 i 100-przejazdowy). Dla pracowników, którzy mają prawo korzystania z tramwajowej taryfy ulgowej pracowniczej C, wprowadza się z dniem 1 grudnia ulgowe karty miesięczne imienne (z fotografią) do dowolnej ilości przejazdów w ciągu całego dnia na wszystkich liniach tramwajowych w cenie zł 200.—.

Posiadający ulgową kartę miesięczną tramwajową korzystają przy przejeździe autobusami z ulgowej taryfy autobusowej B (50% ceny biletu autobusowej taryfy normalnej).

Karty miesięczne z wykupionym znaczkiem na określony miesiąc są ważne w ciągu trzech dni następnego miesiąca.

Ulgowe karty miesięczne sprzedawane będą na podstawie dotychczasowych, przestemplowanych kart uprawniających.

Karty miesięczne, bilety abonamentowe szkolne oraz rodzinne 25-cio przejazdowe sprzedawane będą od 25-go każdego miesiąca w ciągu pierwszych 10-ciu dni w czasie od godz. 9—18 bez przerwy — nie wyłączając niedziel — w następujących miejscach:

1. W Zarządzie Miasta, Pl. Wolności, parter, pokój 90 a.
2. W Wydziale Budowlanym Zarządu Miejskiego, pl. Solny, parter
3. W wagonie tramwajowym ustawionym przy pl. Staszica
4. W Zajezdni Tramwajowej na Sępolnie
5. W budynku Administracji Zakładów Komunalnych m. Wrocławia przy ul. Krętej nr. 25
6. W Wydziale Finansowym Zakładów Komunalnych m. Wrocławia przy ul. Łokietka nr 9 I p.

Sprzedaż w terminie późniejszym jedynie w budynku administracyjnym Zakładów Komun. przy ul. Krętej 25 w czasie od 8—15-tej

Uwaga: Pracownikom, którzy do 1 grudnia nie zdążą wykupić ulgowych kart miesięcznych, sprzedawane będą przez konduktorów w ciągu pierwszych 5-ciu dni grudnia ulgowe bilety w cenie 2 zł za okazaniem karty uprawniającej.

Z dniem 6 grudnia uprawnić będą do korzystania z przejazdów ulgowych wyłącznie ulgowe karty miesięczne. 493 kr

Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych
m. Wrocławia

Kino „Śląsk" Ogrodowa 67

Wyświetla od poniedziałku dnia 25.XI. br. film produkcji francuskiej pod tytułem

„ROMANS PAJACA"

Dokończenie filmu Ulica złoczyńców

SŁODYCZ

Wrocław ul. Ruska 4

Poleca: cukry, czekolady, irysy, andruty i wina krajowych fabryk

Wybór wielki, ceny niskie

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł., reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł. tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 50% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki

F 9134

Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"